No. 229 — VIII rocznik. — 1866

Wtorek, 9 października 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 6.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tł.-m.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal 25 sgr., w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Pleński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całąFrancyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 8 października.

Uroczyste ogłoszenie aktu wcielenia do monarchii pruskiéj odbyło się w Hanowerze w dniu 6 bm., dzisiejszy zaś dzień wyznaczono dla uroczystości téj w Frankfurcie, księstwie Nassawskiém i Hessyi Elektoralnéj. W Hanowerze dopełnił ceremonii téj przy odgłosie dzwonów i huku dział na zamku pruski jenerał gubernator w obec zebranych reprezentantów władz i miasta. Królestwo hanowerskie przyjmuje odtąd herby pruskie; moc nadawania ustaw pozostaje aż do chwili, od któréj konstytucya pruska będzie obowiązującą wyłącznie w ręku monarszym, zresztą zachowane będą dotychczasowe prawa i ustawy, o ile nie sprzeciwiają się jedności państwa. Urzędnicy, którzy złożą przysięgę wierności, pozostaną na dawnych swych stanowiskach. Te są mniéj więcéj główne punkta okupacyjnego patentu.

Tegoż dnia ogłoszono, że były król Jerzy z zastrzeżeniem praw swych rozwięzuje przysięgę swych poddanych, mianowicie urzędników cywilnych. Sądownictwo we wszystkich annektowanych krajach przechodzi, wedle brzmienia dzisiejszego telegramu berlińskiego, pod bezpośredni zarząd pruskiego ministra sprawiedliwości.

Wstąpienie barona Beusta do gabinetu wiedeńskiego, które przed kilku dniami uważano niemal za fakt dokonany, zdaje się znów podlegać wątpliwości. Trudno orzec w téj chwili, czy jedynie znana chwiejność i niedecyzya najwyższych sfer w Wiedniu, czyli téż wzgląd na następstwa, jakie pociągnęłaby za sobą nominacya nienawistnego Prusom ministra, był powodem odmiany tego postanowienia, dość, że gromy, jakie z tego powodu ciskać zaczęły na Austryą dzienniki berlińskie z Norddd. Allg. Ztg na czele, okazały się przedwczesnemi. Nominacya hr. Wimpffena posłem austryackim w Berlinie, o któréj donosi Neue freie Presse, zdaje się potwierdzać mniemanie, że dwór wiedeński na teraz przynajmniéj nie pragnie i tak już dość oziębłych swych z dworem berlińskim stosunków pogarszać, ale raczéj nadać im co do formy przynajmniéj łagodniejszy nieco charakter. Bądź co bądź, okoliczność ta o tyle dla Austryi a zarazem i dla ludów słowiańskich berłu rakuskiemu podległych jest korzystną, iż ministerstwo Beusta znaczyłoby zwrot polityki austryackiéj w kierunku czysto niemieckim.

Zbliżenie Austryi do Włoch jest faktem niezaprzeczonym: świadczą o niém z jednéj strony ogłoszone przez Nazione warunki pokoju, w których nietrudno dopatrzeć, o ile ostateczna zgoda wymagała skłonności do ustępstw wzajemnych; z drugiéj zaś strony poniekąd postanowienie Austryi biernego zachowania się w sprawie rzymskiéj w obec konwencyi wrześniowéj. Tymczasem baron Hübner, bawiący obecnie w Paryżu, wraca na swą posadę do Rzymu.

Z Włoch żadne ważniejsze nie nadeszły dziś wiadomości. Rząd włoski zajęty sprawami finansowemi i rokoszem sycylijskim, stłumionego wprawdzie w Palermie, którego przecież powody, charakter i główne sprężyny dotychczas mało znane i najrozmaitszym ulegają interpretacyom. Wymiar sprawiedliwości jest dziś we Włoszech na porządku dziennym. W Palermie odbywają się doraźne sądy na ujętych z bronią w ręku rokoszan, we Florencyi prokuratorya zażądała od prezydyum izby deputowanych zezwolenia na ściganie sądowe zawikłanego w sprawę rokoszu deputowanego d'Ondes-Reggio; za kilka dni odbędzie się sąd senatu na admirała Persano, który wydał już bronę swą w formie broszury.

W Anglii zwrot stanowczy ku Zjednoczonym Stanom tém samém, choć pośrednio, ku „opatrznościowemu“ przymierzu Ameryki z Rosyą coraz wybitniejszym się staje; obawy feniańskiego ruchu i przewidywanie współnego wmięszania się Rosyi i Zjednoczonych Stanów w kwestyą wschodnią doradzają, jak się zdaje, angielskim mężom stanu wybór nowego tego kierunku w polityce.

Telegram z Nowego Jorku donosi o mowie, mianéj przez cesarza Maksymiliana, w któréj tenże oświadczył kategorycznie, że Meksyku nie opuści. Wiadomość ta, podobnież jak telegram brukselski donoszący, jakoby cesarzowa Karolina uległa rozstrojowi władz umysłowych, wymagają potwierdzenia; tymczasowo do rzędu pogłosek zapisać je wypada.

Na Kandyi oczekują walnéj bitwy, dowódzca armii egipskiéj odwołany, wódz Kandyotów jen. Grivas podobno poległ. Francuska pancerna fregata zawinęła do brzegów téj wyspy. Konsul w Kanei oraz dowódzca francuskiéj eskadry powiadczyli, jak donosi Patrie, deputacyi Kandyotów, że Francya usiłowań ich oderwania się od Turcyi popierać nie myśli, gdyż rząd turecki przyrzekł wysłuchać ich słusznych zażaleń, że zatém powinni rozpocząć układy w téj mierze. Skutkiem tego nastąpiło zgromadzenie w Retimo, którego skutek dotąd niewiadomy.

Tymczasem niewidoma ale wiadoma ręka, która porusza żywioły palne w prowincyach tureckich, czynnie i niezmordowanie pracuje; w obec groźnych symptomów rząd turecki ujrzał się zmuszonym wysłać świeżo z Warny 3000 ludzi do Tessalii.

Lwowski dziennik Słowo donosi o skazaniu przez sąd senatu w Petersburgu unickiego biskupa nominata chełmskiego, ks. Kalińskiego, na całe życie do Wiatki; powodem wymyślonym jest udział tego kapłana w powstaniu 1863 roku, na co przecież żadnych nie stawiono dowodów. Administracyą dyecezyi chełmskiéj powierzono ks. Wójcickiemu, otwartemu zwolennikowi schizmy. Fakta podobne nie potrzebują komentarzy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadkomisarzowi pocztowemu Koslowskiemu w Królewcu nadać tytuł radzcy obrachunkowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 5 października.

(T.) Hr. Mensdorff, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych Austryi, występuje z gabinetu i to jak utrzymują z powodu zamianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi. Coby właściwie ta nominacya hr. Mensdorffowi szkodzić miała, dobrze nie pojmuję, bo jeżeli mógł być hr. Mensdorff wtedy namiestnikiem naszego kraju, gdy hr. Gołuchowski był ministrem stanu, tém bardziéj może być p. Mensdorff ministrem, gdy hr Gołuchowski jest namiestnikiem. Jeżeliby istotnie sprawdzić się miało, że w skutek wyniesienia hr. Gołuchowskiego i powołania go do rządu, hr. Mensdorff występuje z rządu, w takim razie należałoby przypuszczać, że rząd austryacki istotnie zmienił zupełnie swą dotychczasową politykę, że myśli szczerze postępować z Polakami, że zrywa stanowczo z Moskwą a łączy się z Zachodem. Hr. Mensdorff, niegdyś ambasador austryacki w Petersburgu, jest bezwzględnym zwolennikiem przymierza Austryi z Rosyą, jest popieraczem polityki moskiewskiéj i nieprzyjacielem Polaków. W tym duchu działał jako ambasador w Petersburgu, jako namiestnik w Galicyi i jako minister spraw zewnętrznych w Wiedniu. Ustąpienie hr. Mensdorffa miałoby więc i dla nas znaczenie polityczne, zwłaszcza jeżeli prawdą jest, że jego miejsce zająć ma były minister saski p. Beust usunięty przez króla Jana na żądanie Prus, a jak wiadomo widziany bardzo dobrze na dworze cesarza Francuzów. Wiadomość o bliskiém ustąpieniu hr. Mensdorffa dobrze tu przyjętą została, bo nie najmilsze pozostawił po sobie były namiestnik Galicyi wspomnienia. Za jego rządów trzęsła Galicyą biurokracya pod przewodem pp. Summerów i Englischów i bujnie rozrastał się krzewiony przez św. Jura i Słowo a protegowany przez biurokracyą moskwicyzm. Owoce tych zasiewów spożywa teraz kraj, spożywa je i rząd.

Pan Rodakowski, członek tutejszéj rady miejskiéji adwokat krajowy, został przedwczoraj bardzo znaczną większością głosów obrany posłem miasta Tarnopola w miejsce zmarłego tamtejszego adwokata p. Reyznera. P. Rodakowski kandydował, jak wiadomo, w r. przeszłym we Lwowie wspólnie z hr. Gołuchowskim o mandat poselski. Popierany był on wówczas przez Żydów tutejszych, przez frakcyą świętojurską i wyborców Niemców, mianowicie wyższych urzędników, profesorów uniwersytetu itd. Pan Rodakowski widząc, że wszyscy Polacy chcą wybrać Gołuchowskiego posłem, odstąpił dobrowolnie przed głosowaniem od kandydatury, oświadczył, że z hr. Gołuchowskim, który jest kandydatem stronnictwa narodowego współzawodniczyć nie myśli i prosił wyborców, którzyby mu swe głosy dać chcieli, aby je przenieśli na hr. Gołuchowskiego. Mimo to głosowały wymienione powyżéj partye za Rodakowskim, i utrudniały wielce wybór hrabiego Gołuchowskiego tak, że tylko przy nadzwyczajnéj agitacyi komitetu przedwyborczego i przy zresztą rzadkiéj u nas solidarności udało się przeprowadzić jego wybór. Z powodu tego wyboru przyszło wówczas do tego, że stanęły naprzeciw sobie dwa obozy: z jednéj strony Polacy, z drugiéj połączeni w jeden obóz Żydzi, Niemcy i Świętojurcy. Pierwsi wypisali na swéj chorągwi „Gołuchowski,“ drudzy „Rodakowski.“ Agitacya była namiętną ze stron obu. W końcu zwyciężył hr. Gołuchowski; lecz skutkiem téj walki, skutkiem iż Rodakowskiego nie popierali Polacy, lecz Żydzi, Niemcy i ajencya moskiewska, było, iż Rodakowski mocno na popularności ucierpiał. Pan Rodakowski jest obrońcą zasady równouprawnienia Żydów. Nie chcę dziś rozbierać, czy on, czy ci mają słuszność, którzy są równouprawnieniu przeciwni. Wspomnam o tém dla tego, że konsekwentne postępowanie pana Rodakowskiego w duchu równouprawnienia Żydów naraziło mu wielką część tutejszego mieszczaństwa, które żadną miarą i może nie bez powodów zdań p. Rodakowskiego nie podziela. Obawiano się więc, że i w Tarnopolu wybór p. Rodakowskiego posłem z powodu, że go popierają wyznawcy wiary mojżeszowéj, wielkim będzie ulegać trudnościom, stało się jednak inaczéj; tam szli Polacy wspólnie z Żydami i przeprowadzili jego wybór. Kandat frakcyi ruskiéj p. Lityński, radzca sądu tamtejszego, upadł.

Książę marszałek wrócił do Lwowa. Wydział krajowy objął już fundusze krajowe i wziął od 1 bm. pod swój zarząd. Pieniądze z kasy głównéj rządowéj wydano już kasyerowi wydziału, p. Horoszkiewiczowi, w środę

Z Nowym Rokiem ustać ma wydawnictwo urzędowéj Gazety Lwowskiéj, któréj nikt nie czyta a która rocznie kilkanaście tysięcy rząd kosztuje. Gazeta Lwowska, założona niegdyś przez Kratera, nabyta następnie przez rząd, istnieje już we Lwowie, w spokoju spożywując dary Boże, od lat 60. Co rząd uczyni z p. Radyńskim, którego hr. Mensdorff czasu swego gubernatorstwa w Galicyi zrobił redaktorem téj gazety, niewiadomo. P. Radyński był sekretarzem tutejszéj izby handlowéj, obecnie jest redaktorem Gazety Lwowskiéj i niemieckiéj Lemberger Ztg.

Pani hrabina Rusocka, niegdyś panna Wenclówna, primadonna naszego teatru, utalentowana istotnie i bardzo lubiona artystka sceny naszéj, miała dziś wystąpić po raz pierwszy po zamążpójściu w roli Debory. Rodzice męża pani Wenclównéj, przeciwni dawniéj ożenieniu się jego, a dziś występowaniu jéj na scenie, skoro jest hrabiną Rusocką, skłonili ją do odstąpienia od zamiaru i do usunięcia się zupełnego z teatru. Dla zabezpieczenia młodéj parze stósownego utrzymania, zobowiązali się rodzice kontraktem pisemnym płacić synowi pewną kwotę rocznie pod warunkiem atoli, by niemieszkał we Lwowie i by żona jego nie występowała w teatrze. Młody hr. Rusocki wrócił z żoną i kontraktem do Krakowa, gdzie jest urzędnikiem; p. Miłaszewski, dyrektor teatru, wytacza proces młodéj hrabinie o niedotrzymanie zawartéj z nim umowy, a publiczność lwowska musi zadowalniać się grą p. Szymańskiéj, która objęła rolę byłéj panny Wenclównéj.

Wiedeń, 5 października.

† Konferencye niemiecko austryackich posłów, o których wam już wzmiankowałem po kilkakrotnie, rozpoczęły się wczoraj naradą przedwstępną, odbytą u niemieckiego członka rady państwa Alfreda Skene. Zebrało się 15 posłów z Niższéj Austryi i Morawii, mianowicie pp. Giskra, Skene, Hanisch, Hopfen, Mühlfeld, Eugeniusz Kinsky, również byli ministrowie Pratobevera, Lasser i Hein; Ryger, Schindler, van der Strass, Szabel, Tschabuschnigg (z Karyntyi).

Wielu posłów z Niższéj Austryi uniewinniło piśmiennie swą niebytność, toż samo uczynił przywódzca styryjskich autonomistów, dr. Maurycy Kaiserfeld; również członkowie stronnictwa autonomistów nie wezmą udziału w konferencyi, chociaż przesłali jéj program swój do ocenienia. Uderzającą jest szczególniéj ta okoliczność, że niemieccy posłowie z Czech usunęli się całkiém od udziału w tych naradach; sam tylko prezes byłéj izby poselskiéj, dr. Hasner, uczęszcza na konferencye, co jednakowoż jest bardzo naturalném, gdyż dr. Hasner mieszka stale w Wiedniu i jest profesorem tutejszego uniwersytetu; w żadnym więc razie nie można go uważać za reprezentanta posłów niemieckich z Czech.

W obecnym składzie konferencyi jedyne tylko stronnictwo niemieckich centralistów jest tam reprezentowane. Program styryjskich autonomistów, szczegółowo sformułowany przez Kaiserfelda, przedłożono zebraniu temu do zaopiniowania. Obszerny ten dokument oświadcza się za umiarkowanym dualizmem i za szczególném uwzględnieniem historyczno politycznych narodowości.

Wczorajsza narada przedwstępna niepospolitą miała doniosłość. Roztrząsano bowiem kwestyą, jakieby zająć stanowisko w obec rządowego projektu o zgromadzeniu delegatów. Zebranie postanowiło jednogłośnie odrzucić stanowczo projekt ten i w ogóle usunąć się od wszelkiego w zgromadzeniu delegatów udziału. Pp. Pratobevera i Giskra w długich mowach rozwodzili się nad tém, iż niemiecko austryaccy posłowie powinni trzymać się prawnéj podstawy konstytucyjnéj; że zarówno z Węgrami powinni utrzymać się na stanowisku ciągłości prawnéj lutowego patentu i że skutkiem tego nie mogą odstąpić od uważania rady państwa za jedyne ciało kompetentne w sprawie rozwiązania kwestyi konstytucyjnéj.

Tą uchwałą dowiedli znowu niemieccy centraliści, jak mało są skłonnymi do zgody. Niechaj osądzi późniejsza historya rozwoju konstytucyjnego życia w Austryi, czyli przystało politycznym znakomitościom wśród obecnych stósunków jeszcze popierać przestarzałe dzieło nieudolnego męża stanu. Jeżli zaś panowie ci sądzą, że uchwałą tą zbili z toru Słowian i Węgrów, w takim razie mocno się mylą. Zdaje się bowiem, że Polacy, Czesi i Słowacy mają także prawo odezwania się w kwestyi nowego przeobrażenia konstytucyjnych stósunków monarchii rakuskiéj, oraz że przeważająca większość głosów tych ludów wystarczy, ażeby opozycyą niemieckich centralistów w obec rządu całkiém nieszkodliwą uczynić. Zresztą przypuszczać można, iż, skoro nastąpi zwołanie sejmów krajowych na podstawie nowego prawa wyborczego, nowo wybrani posłowie niemieccy skłonniejszymi się okażą do zgody a tém samém nie omieszkają wziąść udziału w zgromadzeniu delegatów.

PRUSY.

Berlin, 6 października. Patenty okupacyjne mają jutro być ogłoszone w krajach świeżo do Prus przyłączonych, mianowicie nastąpi to na pewne w Hanowerze i Kassel. Równocześnie ma wyjść amnestya dla pomienionych krajów za przestępstwa polityczne.

Rozkazem gabinetowym z dnia 13 września rb. nakazano przeniesienie szkoły wojskowéj jeżdżenia konno ze Schwedt do Hannoweru. Podług ogłoszenia ministra wojny przeniesienie to nastąpi w połowie października.

Najświeższy numer Justizministerialblatt zawiera 1) wyrok najwyższego trybunału z dnia 18 lipca b. r.: Utrata prawa prowadzenia procederu z powodu przekroczenia powtórnego przeciwko prawu prasowemu już wtedy następuje, skoro procedujący drugi raz przekroczył przeciwko prawu prasowemu, chociażby się przy tém nie okazał karygodnym jako procedujący; 2) wyrok sądu ustanowionego do rozstrzygania sporów o kompetencyą juryzdykcyjną z dnia 14 lipca rb.: Spory pomiędzy magistratem jakiego miasta a władzami duchownemi o wykonywanie prawa patronatu przy wyborze duchownego mogą być rozstrzygane na drodze prawnéj.

Nie dawno wyszło było w Berlinie wezwanie bezimienne do składek na zakupienie księciu następcy tronu szpady honorowéj, a księciu Fryderykowi Karólowi pałasza honorowego. Pomimo rozlicznych przyczyn, które przemawiały przeciwko temu projektowi, zdołano jednakże zebrać 5000 talarów. Długo nie było nic słychać, czy przedsięwzięcie przyszło do skutku, czy nie. Obecnie pisze Staats b. Ztg o tém z dobrego źródła co następuje: Szpadę honorową wręczyła księciu następcy tronu deputacya, składająca się z kilku właścicieli hotelów z pod Lip i innych ludzi udających patryotów ze spekulacyi. Deputacyą przyjął następca tronu nie bardzo łaskawie i wypowiedział, że nie lubi przyjmować prezentów, pochodzących od osób, które przez to chciałyby zwrócić publiczną uwagę na siebie. Gdyby mu korporacya jaka, stowarzyszenie rzemieślnicze lub miasto jakie ofiarowało podobny podarunek, przyjąłby go z radością i dumą, lecz podarku w ten sposób zakupionego nie może przyjąć. Gorzéj jeszcze poszło deputacyi u księcia Fryderyka Karóla, gdyż książę ten deputacyi wcale nie przyjął.

Berlin, 7 października. Wedle wiadomości nadeszłych wczoraj na drodze telegraficznéj z Hanoweru ogłosił jenerał-gubernator na zamku królewskim o godzinie 11 przed południem wśród bicia dzwonów i huku dział uroczyście patent okupacyjny. Naczelnicy władz i kolegia miejskie były przytomne pomienionemu aktowi. Do demonstracyi nie przyszło żadnych. Patent orzeka: Po zajęciu przez Nas krajów do korony hanowerskiéj należących w skutek wojny rozpoczętéj przez Hanower w związku z Austryą przeciwko ówczesnemu prawu związkowemu, a Naszéj słusznéj i zwycięzkiéj obrony, postanowiliśmy, połączyć takowe z naszą monarchią i w tym celu wydaliśmy ze zgodą sejmu prawo z dnia 20 września r. b. W skutek tego bierzemy w posiadanie najwyższe zwierzchnictwo i wszelkie prawa najwyższéj władzy i wcielamy (tu są wymienione pojedyńcze kraje hanowerskie) do Naszéj monarchii. Patent rozkazuje następnie przyjąć pruski herb, wzywa mieszkańców do posłuszeństwa nowemu prawowitemu królowi i zapewnia obronę słusznie nabytym prawom prywatnym. Urzędnikom, od których się odbierze przysięga, pozostawia się ich dotychczasowe dochody w przypuszczeniu, iż wiernie sprawować będą powierzone im urzędy. Władzę prawodawczą król sprawować będzie wy-

Literatura krajowa.

Przegląd Polski. — Zeszyt trzeci, 1 września 1866. — Kraków, w drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego.

Trzeci już teraz zeszyt wydawanego w Krakowie pod redakcyą pp. Stanisława Koźmiana, Józefa Szujskiego i Stanisława Tarnowskiego miesięcznego, naukowego, literackiego i politycznego czasopisma, daje publiczności polskiéj dostateczną możność ocenienia w należytém świetle tyle zapowiadającego i uznania godnego przedsięwzięcia wydawców. O potrzebie jego dla społeczności polskiéj byłoby zbyteczną prawie rzeczą mówić. Każdy z cywilizowanych narodów Europy, żyjący w normalnych stósunkach, liczy na setki czasopisma treści naukowéj, literackiéj i politycznéj, niektóre z nich poświęcone wyłącznie jakiemuś osobnym gałęziom nauki; inne, jak np. Revue des deux Mondes lub Revue Contemporaine ilustrujące w szczęśliwém i umiejętném połączeniu, najmniejszem z owych trzech dziedzin materye, a dopełniające wszystkie razem, z powodzeniem, zaszczytnego zadania, — popularyzowania nauki, rozpowszechniania oświaty, kształcenia swéj społeczności we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiéj na podstawie i w celach narodowych. Społeczność polska nie miała dotąd jeszcze, prawdę powiedziawszy, podobnego czasopisma, a naturalnym tego bardzo powodem, są po prostu nieszczęśliwe stósunki polityczne Polski. Wszelkie na tém polu próby i przedsięwzięcia rozbijały się bardzo naturalnie o terroryzm i bezmyśl cenzury moskiewskiéj, która nie pozwalając w obszarze podległym swemu stróżowaniu, na obieg pism wydawanych w innych ziemiach polskich, uniepodobniała z góry życie i istnienie wszystkich tego rodzaju publikacyi. Dodawszy do tego, że i dwie drugie jeszcze dzielnice dawnéj Polski ulegają odmiennym przepisom prasowym, i że co wolno w jednéj, może być jeszcze bardzo dobrze wzbronioném w drugiéj, pojmiemy łatwo tajemnicę niepowodzenia, jakie dotykało z kolei wszelkie na tém polu próby i smutny, ale niezaprzeczalny fakt, że obok tylu Przeglądów francuzkich, angielskich, włoskich i skandynawskich, nie było dotąd jeszcze Przeglądu, któryby miał prawo nazwać się polskim. Poczynając owe rozpominania nad kolejami polskiéj literatury peryodycznéj od stron naszych, zapisujemy samych tylko nieboszczyków. Pomijając należące już do innéj całkiém, odległéj epoki Mrówki i Weteranów Poznańskich, pochowaliśmy z kolei Przyjaciela Ludu, Szkółkę Niedzielną, Tygodnik Literacki, Orędownik, Dziennik Domowy, Tygodnik Poznański, wreszcie Roki Przegląd Poznański, z których dwa ostatnie, pominąwszy wyłączność drugiego, miały zakrojem i rozległością treści poniekąd prawo do sięgania po stanowisko zajmowane zwykle przez poważne czasopisma naukowo-literacko-polityczne. W Krakowskiém i w Galicyi, pomijając czasy dawniejsze, liczy się do podobnychże nieboszczyków Dodatek literacki do Czasu, wychodzące zaś dotąd Czasopismo zakładu bibliotecznego imienia Ossolińskich ukazuje się w odstępach zbyt od siebie odległych, a nadto wyłącza ze swéj sfery wszelkie sprawy bieżącéj polityki, z którego to powodu nie zastąpi nigdy potrzeby pisma, wychodzącego przynajmniéj co miesiąc, a odbijającego swą treścią i kierunkiem obraz bieżącego życia polskiego. O czasopismach tego rodzaju z pod panowania moskiewskiego nie ma co mówić. Któżby nie uznawał zasługi i wartości czasopism, jak Athenaeum Kraszewskiego, jak Teki Wileńskiéj, jak nadewszystko podtrzymującéj swój byt wśród tak trudnych okoliczności z tak podziwienia godną wytrwałością Biblioteki Warszawskiéj, ale któż z drugiéj strony może twierdzić, że wszystkie owe pisma wychodzące pod nożycami cenzury moskiewskiéj, ulegające rygorowi równie złośliwemu, jak niedorzecznemu i podejrzliwemu, są w stanie wypełnić w życiu umysłowém narodu polskiego szczerbę, którą tylko pismo bez przymusu i pod swobodnemi warunkami wychodzące zapełnić zdolne? Zadanie podobne, trudne, ale zaszczytne, dostało się obecnie w udziale wydawcom krakowskiego Przeglądu Polskiego. Zadanie owo i drogę jego spełnienia wskazały im obecne potrzeby i duch narodowy, zgodny dzisiaj w swych chęciach i celach; doprowadzony do pewnéj równowagi; świadomy swych dróg i zamiarów; jak wyleczony z dawnych wybujałości, tak budzący się do pracy i życia a nie popadający, chwała Bogu, w bierność i bezwładność. Jako zaś szczególnie sprzyjająca okoliczność posłużył wydawcom Przeglądu Polskiego nowy zwrot rzeczy w państwie austryackiém. Myśl wydawania Przeglądu istniała już, jak powszechnie wiadomo, oddawna; trzeba było jednakże nader rzadkiego a bardzo niezwykłego w sprawach i dziejach naszych szczęśliwego kaprysu fortuny, aby pierwszy poszyt nowego czasopisma, wymagającego jako kardynalnego warunku swéj wartości i powodzenia, swobody i swobody polskiéj, zetknął się prawie z chwilą wielkich wydarzeń, które popchnęły Austryą na drogę koncecyi dla żywiołu polskiego, a bez którychby czasopismo doniosłości i znaczenia dzisiejszego Przeglądu wychodzić nie było mogło. Prawdę powiedziawszy, jest téż tylko ze wszystkich ziem dawnéj Polski jedna Galicya prowincyą, w któréj podobne czasopismo mogło się wśród obecnych warunków doczekać życia i powodzenia. Poznańskiemu zbywa na odpowiednim do tego obszarze, zbywa na dostatecznéj liczbie literatów, zbywa wreszcie na dostatecznéj liczbie odbiorców. O Polsce pod panowaniem moskiewskiém nie ma co mówić. Jedna Galicya posiada przy dostatecznym stopniu swobody prasy kilkomilionową ludność, któréj większy czy mniejszy procent inteligencyi jest w stanie czasopismo w rodzaju Przeglądu utrzymać; znaczny obszar kraju obok licznego zastępu ludzi trudniących się wyłącznie zawodami naukowemi lub literaturą; cieszy się wreszcie, zwłaszcza w Krakowie samym, wszelkiemi korzyściami stanowiska centralnego wśród wszystkich krajów polskich. Wydawcy Przeglądu, podejmując swe dzieło, odpowiedzieli więc nietylko potrzebie, powiedzielibyśmy więcéj, obowiązkowi honoru narodowego na polu publicystycznem, ale

łącznie sam aż do wprowadzenia konstytucyi pruskiéj. Dawne prawa i urządzenia utrzymane zostaną, o ile takowe nie przeszkadzają spojni państwowéj. Dotychczasowemu jenerał-gubernatorowi polecono wykonanie patentu. — Król Jerzy, nie zrzekając się swych praw, zwolnił wszystkich poddanych, mianowicie urzędników cywilnych, z przysięgi.

Senat Frankfurcki protestował podobno przeciwko wcieleniu miasta tego do Prus i żądał utrzymania niepodległości i samodzielności.

Król rozdał w dniu 20 września wielką ilość orderów i oznak honorowych za odznaczenie się w ostatniéj wojnie. Onegdaj wyszedł wykaz dekorowanych osób w grubym zeszycie in folio.

Mieszkający w Berlinie przywódzcy stronnictwa liberalnego zebrali się w celu ukonstytuowania centralnego komitetu wyborczego do nastąpić mających wyborów do przyszłego parlamentu Rzeszy północnoniemieckiéj. Komitet ten rozpocznie, jak słychać, już w tych dniach działania swe.

Czynność członków zakonu kawalerów św. Jana w lazaretach czeskich skończoną została. Rannych wojskowych pruskich przewieziono z małemi wyjątkami wszystkich do lazaretów w Prusach. Szambelan Zastrów, który najpierwszy z kawalerów św. Jana dnia 23 czerwca do Czech był się udał celem pielęgnowania rannych, wrócił ztamtąd ostatnim dnia 28 zm. Zakon pomieniony zebrał blisko 50 tysięcy talarów na pielęgnowanie rannych i sumę tę prawie téż całkowicie na ten cel wydał.

Z Kassel donoszą, że wszystkie wyższe sądy byłego elektorstwa Heskiego zawezwano z rozkazu ministra sprawiedliwości do zdania opinii pod względem zaprowadzić się mającego pruskiego kodeksu karnego w Hesyi.

Dnia 4 bm. toczył się w Berlinie mały lecz w zasadzie ważny proces prasowy przeciwko redaktorowi i wydawcy czasopisma „Verfassung,“ dr. G. Lewinsteinowi. Numer 27 pomienionego czasopisma wręczono policyi bez podpisu redaktora. Policya skazała za to redaktora na mocy §§ 5 i 39 prawa prasowego na zapłacenie talara kary policyjnéj. Redaktor nie zapłacił naznaczonéj mu kary a sprawa wytoczoną została przed sąd. W terminie audencyjnym obrońca oskarżonego wywodził, że wydawca w § 39 prawa prasowego mylnie karą jest zagrożony, gdyż w § 5 na który się § 39 powołuje, mowa jest jedynie o nakładcy. Zresztą naturalną jest, że tylko nakładzca ukaranym być może, gdyż wydawca nie ma nic do czynienia z rozpowszechnieniem gazety, a zatém téż wiedzieć nie może, czy rozpowszechnienie przed czy po wręczeniu policyi egzemplarza przez niego podpisanego się rozpoczęło. Tak prokurator policyjny jak i sędzia zgodzili się na wywód obrońcy, a obżałowany uznany został niewinnym. Po zapadłym wyroku udowodniono zresztą, że egzemplarz podpisany przez redaktora wcześnie złożony został w biurze policyjnym i tylko przez pomyłkę w biurze zaszło nieporozumienie. — Inny równie ciekawy proces prasowy toczył się przed 7 deputacyą sądu kryminalnego przeciwko byłemu redaktorowi Kr. Ztg Heinicke o artykuł wstępny, zamieszczony w numerze 147 z dnia 28 czerwca r. b. pomienionéj gazety. Pierwsze zdanie inkryminowanego artykułu brzmiało: „W Prusach znajduje się pewne stronnictwo austryackie, — istnieniu jego nie można zaprzeczyć. Hrabia Mensdorff może się w przyszłości zawsze na nie powoływać. Stronnictwem tém jest stronnictwo Grabowa, które sobie w połączeniu z rządem austryackim za cel wytknęło usunięcie obecnego rządu w Prusach.“ Obżałowany redaktor Heinicke stawił się osobiście w terminie audyencyjnym i oświadczył, że w inkryminowanym artykule nie miał na myśli pierwszego burmistrza Grabowa, lecz jedynie stronnictwo, do którego tenże należy. Na dowód, że stronnictwo to dążyło do strącenia rządu, powoływał się obrońca oskarżonego, radzca sprawiedliwości Drews, na adres do króla uchwalony przez izbę poselską dnia 22 maja 1863, za którym i marszałek Grabow głosował. Prokurator Zöllner wywodził, że zwalczanie obecnego ministeryum było najgłówniejszą częścią programu owego stronnictwa, a zatém o obrazie obczerniającéj mowy być nie może. Zachodzi atoli inne pytanie, czy identyfikowanie stronnictwa austryackiego ze stronnictwem Grabowa nie zawiera obrazy. Jeżeli kolegium sądowe to przyjmie, natenczas wnosi o ukaranie oskarżonego 30 talarami grzywien. Obrońca w dalszym swoim wywodzie wypowiedział, że w czasie, kiedy inkryminowany artykuł się pojawił, walka stronnictw jeszcze w najlepsze wrzała; dziś walka ta ustała i jest obowiązkiem każdego nie wspominać o niéj więcéj. Sąd uznał obżałowanego po dosyć długiéj naradzie niewinnym, przychylając się do wywodów obrońcy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 października. Pobór rekrutów w Królestwie Polskiém rozpocznie się dnia 15 bm. Do losowania powołują chrześcian stałéj ludności, mających wieku lat 20,21 i 22, to jest urodzonych w latach 1843, 1844 i 1845, oraz żydów i chrześcian niestałéj ludności, mających lat 20 i 21 wieku. Z Królestwa ma być wybranych 14,000 rekrutów.

Dra Stanisława Janikowskiego, redaktora Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego, we Warszawie wychodzącego i współpracownika Gazety polskiéj, powołano do uniwersytetu krakowskiego na profesora do wykładu hygieny i medycyny.

Administracya kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj i warszawsko bydgoskiéj zawiadamia, ze pociąg pospieszny, wychodzący z Warszawy o godzinie pół do siódméj z rana i w odwrotnym kierunku o godzinie 12 minut 58 z południa ze Sosnowca, a który dotąd tylko na stacyach I klasy się zatrzymywał, będzie odtąd stawał i na innych stacyach, a mianowicie na stacyi Pruszków, Grodzisk, Rogów, Gorzkowice, Kłomnice, Zawiernie i Łazy.

Od pojawienia się cholery w Warszawie zachorowało wedle podań policyjnych na tę epidemią osób cywilnych 1764, z tych wyzdrowiało 901, umarło 526 osób, reszta jeszcze się leczy. Z wojskowych zachorowało 297, wyzdrowiało 174, umarło 65, reszta pozostaje w lazarecie wojskowym.

W drugiéj połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się w Warszawie odczyty magistra weterynaryi Lewandowskiego o zmyślności i rozwoju władz umysłowych u zwierząt.

Miasteczko Równo na Wołyniu, własność księcia Kazimierza Lubomirskiego, uległo wielkiemu zniszczeniu skutkiem pożaru.

Jak rząd rosyjski ścieśnia możność kształcenia się młodzieży w Królestwie Polskiém, niejednokrotnie o tém pisaliśmy. Dziś podajemy nową próbkę. Inspektor mięszanych progimnazyów w Warszawie podaje do wiadomości: „1) że nadzwyczajny napływ uczniów, pragnących przejść z różnych zakładów naukowych do męzkiego mięszanego progimnazyum w Warszawie, zmusza go na nieszczęście do powstrzymania przyjmowania uczniów do 1 i 2 klasy, ponieważ w każdéj z nich jest już przeszło ośmdziesięciu uczniów; zaś na otworzenie klas paralelnych w bieżącym roku szkolnym ani miejsce ani czas nie pozwala; 2) że w 3 i 4 klasie tegoż progimnazyum można jeszcze jako tako pomieścić po 10 uczniów; 3) że w żeńskiém mięszaném progimnazyum klasy 1 i 2 także są przepełnione, a do 3 i 4 przyjmowanie jeszcze trwa; 4) że do obu tych mięszanych progimnazyów nie można już przyjmować bezpłatnych, ponieważ określona ustawą liczba uczących się już została uwolniona od opłaty za naukę“ Progimnazya te utworzone zostały z warszawskiéj szkoły powiatowéj i z tamtejszego progimnazyum żeńskiego. Wykład w gimnazyach mięszanych jest rosyjski, lecz nie mając innych szkół, i tam rodzice polscy chcą posyłać swe dzieci.

AUSTRYA.

Kraków, 5 października. Wykaz odczytów na uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowém roku szkólnego 1866/7.

A) Wydział teologiczny.

Dogmatica generalis (seu theologia fundamentalis), dr. Czerlunczakiewicz.
Dogmatica specialis, tenże.
Archeologia biblica, prof. dr. Sosnowski.
Exegesis psalmorum e vulgata latina, tenże.
Elementa linguae hebraeae, tenże.
Elementa linguae arabicae, tenże.
Jus canonicum, tenże.
Compendium hermeneuticae biblicae, prof. dr Schindler.
Exegesis in evangelium S. Lucae e textu originali graeco, tenże.
Exegesis evangelii S. Marci e vulgata latina ratione habita ad alia evangelia, tenże.
Exegesis sublimior in epistolam S. Pauli ad Corinthios primam, tenże.
Historia ecclesiastica et patristica, prof. zastępca Dąbrowski.
Theologia moralis, prof. zastępca Gołaszewski.
Homiletyka, prof. dr. Wilczek.
Katechetyka i metodyka, zastępca profesora ksiądz Oprzędek.

B) Wydział prawa i administracyi.

Historya państwa i prawa niemieckiego (w języku niemieckim), prof. dr Buhl.
Historya i instytucye prawa rzymskiego, prof. dr. Zoll.
Powszechne niemieckie prawo prywatne (w języku niemieckim), prof. dr Buhl.
Pandekta (Prawo familijne i spadkowe), prof. dr. Zoll.
Prawo kanoniczne z uwzględnieniem stósunków kościelnych w państwie austryackiém, prof. dr Heyzmann.
Prawo powszechne cywilne austryackie (w języku niemieckim) prof. dr. Hammer.
Ekonomia polityczna, prof. dr. Dunajewski.
Prawo karne austryackie (w języku niemieckim), zastępca profesora dr. Bojarski.
Nauka administracyi, prof. dr Dunajewski.
Prawo handlowe i wekslowe austryackie (w języku niemieckim), prof. dr. Fierich.
Postępowanie cywilno sądowe austryackie (w języku niemieckim), tenże.
O właściwości sądów cywilnych (w języku niemieckim), docent prywatny dr. Szlachtowski.
Statystyka mocarstw europejskich, prof. dr. Dunajewski.
Ustawodawstwo przemysłowe w Austryi (w języku niemieckim, bezpłatnie), tenże.
Prawo prywatne polskie, prof. dr. Burzyński.
Prawo cywilne francuskie, wiadomości wstępne i księga I i II, tj. prawo osobowe i prawo na rzeczy; tenże.
Prawo narodów, zastępca profesora dr. Rydzowski.
Historya rozwoju ustawodawstwa kościelnego w sprawach małżeńskich (bezpłatnie), prof. dr. Heyzmann.
Ustawodawstwo skarbowe austryackie (w języku niemieckim), prof. dr. Hammer.
Prawo górnicze austryackie (w języku niemieckim), prof. dr. Heyzmann.

C) Wydział lekarski.

Anatomia opisowa ludzka, a w szczególności nauka o mięśniach, trzewiach i nerwach, prof. dr. Kozubowski.
Anatomia topograficzna brzucha, odnóg górnych i dolnych, tenże.
Ćwiczenia anatomiczno sekcyjne (bezpłatnie), tenże.
Fizyologia zmysłów i ruchów, prof. dr. Majer.
Wykłady antropologiczne w sposobie dostępnym dla kandydatów wszystkich wydziałów uniwersyteckich, tenże.
Fizyologia głosu i głosek (bezpłatnie), tenże.
Fizyologia krążenia, trawienia i wydzielania, prof dr. Piotrowski.
Wykłady z histologii, tenże.
Pracownia fizyologiczna, cały dzień otwarta, (bezpłatnie); tenże.
Patologia ogólna, prof. dr. Skobel.
Farmakologia ogólna, tenże.
Katagrafologia, razem z początkami farmacyi tenże.
Anatomia patologiczna ogólna, prof. dr. Teichmann.
Ćwiczenia praktyczne w sekcyach patologicznych, tenże.
Anatomia narzędzi oddechowych (w języku niemieckim) (bezpłatnie); tenże.
Klinika lekarska, tudzież wykład szczegółowéj patologii i terapii, prof. dr. Gilewski.
Klinika chirurgiczna, tudzież wykład szczegółowéj patologii i terapii chirurgicznéj, prof. dr. Bryk.
Nauka o operacyach, tenże.
O chorobach wenerycznych i skórnych, (w języku niemieckim); docent prywatny dr. Rosner.
Wykład praktyczny okulistyki przy chorych znajdujących się w klinice stałéj i ruchoméj, prof. dr. Sławikowski.
O chorobach ócz wrodzonych, tenże.
Wykład okulistyki, docent prywatny dr. Rydel.
Kurs badania wziernikowego, tenże.
Kurs operacyi ocznych, tenże.
Wykłady teoretyczne o położnictwie, prof dr. Madurowicz.
O chorobach kobiet, tenże.
Klinika położnicza połączona z wykładem praktycznym dla akuszerek, tenże.
O chorobach dzieci, docent prywatny dr. Jakubowski.
Medycyna sądowa, prof. dr. Janikowski.
Nauka o zarazach zwierząt domowych połączona z policyą weterynarską, zastępca profesora dr. Mohr.
Chemii zwierzęcéj część ogólna, t. j. nauka o istotach nieorganicznych i tkankotwórczych ustroju, chemik patologiczny dr. Stopczański.
Chemia krwi, mleka i żółci, tenże.
Chemia sądowa, tenże.
Ćwiczenia w chemii zooanalitycznéj, tenże.
Semiotyka moczu, w zastósowaniu do rozpoznawania chorób z najpraktyczniejszemi sposobami wyśledzenia nieprawidłowości téj wydzieliny, docent prywatny doktor Kryda.
Toksykologia lekarsko-sądowa, na podstawie zmian anatomiczno-patologicznych, jakie trucizny w ustroju zostawiają, tenże.

D) Wydział filozoficzny.

Historya austryacka (w języku niemieckim), prof. dr. Wacholz.
Praktyczne ćwiczenia w seminaryum historyczném (w języku niemieckim) (bezpłatnie) tenże.
Historya oświaty i ustaw wieku XI i XII w krajach romańskich, germańskich i słowiańskich, profesor Walewski.
O współzawodnictwie domów austryackiego i francuskiego na dworze polskim, tenże.
Ćwiczenia praktyczne w historyi średniowiecznéj (bezpłatnie), tenże.
Umiejętności etyczne ze wstępem historycznym, prof. dr. Kremer.
Historya filozofii nowożytnéj, te że.
O niektórych najważniejszych pojęciach estetyki, jako dalszy ciąg rzeczy wykładanéj w zeszłém półroczu zimowém, (bezpłatnie) tenże.
Starożytność rzymska, prof. dr. Brandowski.
Filippiki Demostenesa, tenże.
Historya nowszéj literatury niemieckiéj: Szyller i szkoła romantyczna (w języku niemieckim), prof. dr. Bratranek.
Mitologia niemiecka (w języku niemieckim), tenże.
Historya oświaty i literatury polskiéj w wieku XVIII, prof. dr. Mecherzyński.
Historya wymowy z czasów Zygmuntowskich, tenże.
Znamiona języka starobółgarskiego (cerkiewnego) a polszczyzny Piastowskiéj, pod względem starożytności oceniane za pośrednictwem głównie sanskrytu i zędu, prof. Suchecki.
Język czeski teoretycznie i praktycznie na podstawie starożytnéj i nowoczesnéj literatury, tenże.
Rachunek dyferencyalny, prof. Karliński.
Rachunek prawdopodobieństwa, tenże.
Ogólna część teoryi ruchu ciał niebieskich, tenże.
O cieple, prof. dr. Kuczyński.
O ruchu i równowadze ciał stałych, tenże.
Fizyka doświadczalna, tenże.
Ćwiczenia praktyczne w doświadczeniach fizycznych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, tenże.
Chemia nieorganiczna, prof. dr. Czyrniański.
Chemia farmaceutyczna, tenże.
Chemia analityczna, tenże.
Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, tenże.
Mineralogia ogólna, prof dr. Alth.
O jeograficznem rozpołożeniu zwierząt, prof dr. Nowicki.
Organografia roślin jawnopłciowych, prof. dr. Czerwiakowski.
Systematologia roślin (w języku niemieckim), bezpłatnie, tenże.
Teorya zrównań liczbowych, prof. dr. Mertens.
Elementa mechaniki analitycznéj, tenże.
Ćwiczenia z jeometryi analitycznéj, tenże.
Archeologia sztuki średniowiecznéj, a mianowicie jako wiadomości wstępne: Pogląd na nowsze metody w kładów podań, pieśni, przysłów; — w ogólnych zarysach symbolika, ikonografia, o ubiorach, o uzbrojeniu, o urządzaniu zbiorów, o restauracyach pomników, o konserwatorstwie, o zabytkach sztuki między Karpatami Bałtykiem od czasów najdawniejszych do r. 1520; o budownictwie ceglaném i drewnianém u nas, docent prywatny dr. Łepkowski.

— W dziennikach niemieckich czytamy wyjątki z Wiener-Coresp. „szczere i życzliwe słowo,“ wystosowane przez żołnierza hanowerskiego „do hanowerskich żołnierzy, którzy z wierném poświęceniem walczyli za króla, ojczyznę i dobre prawo, którzy z lwiem męztwem nad brzegami rzeki Unstrut pod Langensalza krwią swoją najświetniejsze okupili zwycięztwo.“ Ów hanowerski żołnierz powiada, że za niewiele dni zostanie wyrzeczone słowo, na mocy którego droga ojczyzna nie odwołalnie wcielona zostanie do monarchii pruskiéj i że się z tego powodu odzywa do swoich towarzyszów broni: „Znoście losy te z męzką siłą, nie kuście się daremnie w zapale sprawiedliwego gniewu waszego, gwałt odpierzą gwałtem, ale niech też w sercach waszych nie ostoi się myśl, jakoby wszystko było stracone dla króla i ojczyzny, wytrwajcie raczéj w nadziei, że niezadługo znowu zabłyśnie świt dnia pięknego, w którym Bóg wiecznie sprawiedliwy wróci krajowi jego króla a królowi jego kraj z pruskiéj niewoli. Nie zapominajcie nigdy o kosztownej klejnocie niezachwianéj wierności, która pod błogiém berłem drogiego domu Gwelfów w dawnym i nowszym czasie zachowała zawsze męztwo i honor z równém poświęceniem i zaprzaniem się siebie. Na dalekich równinach Węgier pod murami Napoli, w pięknéj greckiéj krainie runął sam mu brny półksiężyc Turków od mieczów naszych przodków. na stroméj skale Gibraltaru odnieśli oni „z Elliotem tych umf i sławę“; nawet pod palącém niebem Indyi powiał sztandar hanowerski. Pod Meninem uczuli sanskuli cały ciężar kolb naszych pradziadów a w krwawych kach iberyjskiego półwyspu, jak i w okropnym boju Waterloo, pozostawili nam ojcowie nasi wzór i wieczną spuściznę hanowerskiéj wierności żołnierskiéj i żołnierskiego honoru. I czyżby Bóg mógł chcieć tego, aby mia z taką przeszłością zniknęła bez śladu, dla tego taka właśnie jest wola Prus? Nie! W takiéj przeszłości spoczywa dla nas nadzieja, spoczywa więcéj jeszcze, prawo do przyszłego zmartwychpowstania; w téj przeszłości żyje przyszłość naszego królewskiego domu, przyszłość naszego kraju, przyszłość naszéj armii!“

FRANCYA.

Paryż, 5 października. W ministerstwie bacznie śledzą ruchów na Wschodzie, ale się niemi nie trwożą. Tych, przynajmniéj zaręczają w sferach, bliskich rządowi, że wczorajszéj radzie ministrów wyjaśnił margrabia de Moustier z głęboką znajomością stósunków tureckich i trafnością poglądu cały kierunek polityki, jakiego się Francya trzymać wypada i że wyjaśnienia te nie budzą na teraz żadnych obaw, ile że współdziałanie Anglii w téj sprawie jest zapewnione. Lord Lyons, dotychczasowy ambasador angielski w Carogrodzie, znający położenie Turcyi równie dobrze, jak nowy francuski minister spraw zagranicznych, ma z pewnością zostać posłem angielskim przy dworze cesarza Napoleona. W nominacyi téj upatrują tu rękojmię zgodnego a stanowczego postępowania obu gabinetów wsprawie wschodniéj, mianowicie w obec intryg rosyjskich, coraz wyraźniéj na jaw występujących. Dobrze tu o tém wiedzą, że jeden z członków ambasady rosyjskiéj wyjechał w misyi politycznéj do Bułgaryi a inni ajenci rosyjscy jeżdżą po Bośnii i Hercegowinie, jenerał zaś Ignatjew zwiedza greckie klasztory na górze Athos.

Wiadomości, nadeszłe tu z Meksyku do ministerstwa zdają się pewny zapowiadać koniec cesarstwa meksykańskiego i dzisiejsza France nie pozostawia już prawie dnéj wątpliwości, że sprawa cesarza Maksymiliana stoi cona. Boć pewnie inaczéj sobie tego tłómaczyć nie żna, jeżeli taki dziennik jak France już o tém przesukuje, że „cesarz Maksymilian mógłby złożyć koronę cesarza Napoleona, któryby znowu, podobnie jak w Wecyi, oddał kraj ludowemu wszechwładztwu.“

Journal des Débats zamieszcza dziś trzeci tykuł o hr. Bismarcku. Autor zgadza się po większéj ści na ogólną niemiecką politykę prezesa gabinetu berskiego, mianowicie przyznaje mu zupełną słuszność względem zapatrywania się na stanowisko ówczesnym bundestagu; sądzi wszelako, że sytuacya w Niemczech jeszcze nie dojrzała dostatnio, aby wszystkie bujne hr. Bismarcka urzeczywistnić się dały. Pod względem czynów dokonanych mówi autor: „Przyznajemy chętnie, że wzrost potęgi Prus i ważne w Niemczech zmiany mogą być korzystne dla tego wielkiego kraju a może i dla cyi nie wróżą nic złego, ale pewnie wszyscy z nami na dno się zgodzą: że to jeszcze tajemnica przyszłości. Mamy prawo powiedzieć to dzisiaj, co już przed rokiem powiedzieliśmy, że nie powinniśmy zbytecznie oddawać nadziejom francusko-pruskiego przymierza, bo przecież nadzieje łatwo złudnemi okazać się mogą.“ Wykazawszy w dotychczasowych rozprawach zasługi hr. Bismarcka,

---

rozpoczęli też swe wydawnictwo wśród warunków zewnętrznych tak korzystnych, na jakie z razu nigdy liczyć nie mogli. Zależałoby teraz na rozwiązaniu kwestyi, o ile zadaniu swemu zadosyć uczynić zdołali. Trzy wydane już poszyty, z których nawiasowo powiedziawszy Lipcowy i Sierpniowy z powodu wypadków wojennych równocześnie prawie a bardzo spóźnione nas doszły, pozwalają na to zapytanie dość wystarczającą i wyczerpującą dać już odpowiedź. Si parva magnis componere licet, jeżeli wielkie a przynajmniéj większe rzeczy z małemi równać można, dzieje nam się na widok owych trzech pierwszych poszytów Przeglądu Polskiego, rzeczywiście pierwszéj próby tego właśnie rodzaju w dziedzinie publicystyki polskiéj, podobnie, jak owym pessymistom polskim, co wyciągając najsmutniejsze wnioski z trzydziestoletniego ucisku moskiewskiego na charakter, moralność publiczną, uzdolnienie i dojrzałość polityczną narodu polskiego, doznali równie niespodzianego, jak radosnego zadziwienia, gdy wypadki Lutowe roku 1861 odsłoniły im oblicze własnego narodu niezepsute i niezeszpecone skazami despotyzmu a dojrzałość polityczną, w owych pierwszych przynajmniéj chwilach rozpoczynającego się ruchu, wykazały raczéj ukształconą i wyrobioną, aniżeli zwichnioną przez szkołę wieloletniego a tak srogiego ucisku. Podobną niespodzianką w sferze publicystycznéj jest dla nas Przegląd Polski. Byliśmy przygotowani na czasopismo, jakich dotąd było wiele, na czasopismo zawierające bez wątpienia rzeczy użyteczne i szacowne, ale wyznajemy szczerze, nie spodziewaliśmy się ani owéj sztuki redakcyjnéj, ani owéj wytrawności zapatrywania się politycznego, ani wreszcie owego szczęśliwego i umiejętnego połączenia rozmaitych przedmiotów z pola historyi, literatury, krytyki, umiejętności ścisłych, w całość, odbijającą wiernie, jak już wyżéj powiedziano, obraz bieżącego życia polskiego. Porównywając nowy nasz Przegląd z różnemi literacko-politycznemi czasopismami niemieckiemi, jak np. z Rocznikami Pruskiemi znanego p. Henryka Treitschkego, o ileż wyżéj stawić winniśmy tak pod względem doboru i rozmaitości przedmiotów, jak mianowicie pod względem dojrzałości sądu politycznego i taktu pisarskiego,—czasopismo polskie! Nie powiemy zaś ponó zanadto, twierdząc, że byle tylko Przegląd Polski umiał wytrwać na obranéj drodze; byle tylko postępował w duchu i kierunku, w jakim wyszły trzy pierwsze jego poszyty, potrzeba mu tylko będzie czasu i nabytéj samym faktem długiego trwania poważnéj i poważanéj firmy, aby stanąć obok czasopism francuskich, jak Revue des deux Mondes lub Revue Contemporaine. Krótki i pobieżny przegląd treści ostatniego poszytu pozwoli najlepiéj ocenić czytelnikom naszym, o ile nasze uznanie jest słusznem i uzasadnioném. Na pierwszém miejscu znajdujemy dalszy ciąg zbliżającéj się do rozmiarów obszernego dzieła, historycznéj rozprawy pana Władysława Gołemberskiego pod napisem Alexander I wobec sprawy polskiéj na kongresie wiedeńskim. Pracy historycznéj równéj rozciągłości i obszerności o tym tyle ważnym dla nas przedmiocie nie mieliśmy dotąd. Ustęp znajdujący się w poszycie trzecim Przeglądu, zawiera dzieje traktatów między zgromadzonemi na kongresie mocarstwami w ostatnich miesiącach roku 1814 a pierwszych 1815, wreszcie historyą gwałtownego a pospiesznego przesilenia w sprawie Polski i Saksonii, spowodowanego powrotem Napoleona z wyspy Elby. Na drugiém miejscu widzimy piękném, artystyczném piórem pana Lucyana Siemieńskiego skreślony życiorys żołnierza i poety Franciszka Morawskiego, a raczéj pierwszą część jego sięgającą do roku 1829. Interes téj rozprawy podnosi niesłychanie źródłowy materyał, na którym ją pan Siemieński opiera, bogaty zbiór korespondencyi jenerała Morawskiego z kasztelanem Koźmianem, jenerałem Krasińskim i innemi pamiętniejszemi postaciami z epoki Królestwa Kongresowego. — Daléj znajdujemy historyczno-polityczne studyum p. Józefa Szujskiego, O Stanisławie Staszicu jako pisarzu politycznym. — Po tym dziale historyczno-literackim następują przedmioty treści naukowo-politycznéj. Do nich policzyć należy uczoną rozprawę prawniczą p. Michała Koczyńskiego, pod napisem Sprawa ustaw lichwowych u nas, tudzież krytyczny rozbiór pana Cezarego Hallera, pod tytułem Kilka słów o tymczasowym statucie dla miasta Krakowa i o wyborach do rady miejskiéj. Rozprawa p. Ludwika Wodzickiego: Austrya w chwili przesilenia, odznacza się trafnym i wytrawnym sądem; dojrzałém ocenieniem wszelkich przyczyn, które monarchią Habsburgów do obecnéj katastrofy doprowadziły, a jak z jednéj strony czyni zaszczyt pióru i poglądowi autora, tak z drugiéj daje nam niemniéj pocieszające wyobrażenie o stopniu swobody prasowéj pod rządem austryackim w Galicyi. — Żałować nam może tylko przychodzi, że obecny poszyt Przeglądu nie zawiera żadnéj pracy p. Leona Chrzanowskiego, któ rego rozprawy rozbierające w dwóch pierwszych poszytach, z lipca i sierpnia, stan rzeczy na teatrze wojny, ogólne, nietylko w saméj publicystyce polskiéj, zyskały uznanie. — Kończy dział polityczny w obecnym wrześniowym poszycie Przegląd polityczny p. Stanisława Koźmiana, czyli rozbiór i ocenienie obecnego położenia politycznego, skreślone ze stanowiska polskiego. W wstępie tegoż przeglądu wykłada zarazem p. Koźmian trzebę, cele i stanowisko rozpoczętego wydawnictwa. W Kronice literackiéj wreszcie, stanowiącéj równie stałą rubrykę Przeglądu Polskiego, znajdujemy obszerną i umiejętną krytykę I tomu przekładu Dzieł dramatycznych Szekspira przez Stanisława Koźmiana (wydanego nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu r. 1866). — Otóż bogata, pełna rozmaitości, a znaczająca się jak najtroskliwszém i najumiejętniejszem opracowaniem treść ostatniego poszytu nowego krakowskiego Przeglądu Polskiego. — Niechaj czytelnicy nasi ocenią stąd sami, o ile mamy powód i słuszność twierdząc, że Przegląd zajmuje bez żadnego wątpienia pierwszorzędne stanowisko w publicystyce polskiéj i żeżli które, natenczas z pewnością to czasopismo zasługuje na jak najwszechstronniejszy udział całéj społeczności polskiéj.

owiada autor, że w następnym artykule zajmie się roziorem zarzutów, na jakie, podług jego zdania, działalność asady pruskiego ministra zasługują. Temps rozwodzi się akże obszerniéj nad zmianami w Niemczech i coraz nowe ąd zapowiada zawikłania; twierdzi mianowicie, że Auirya nie może na długo znieść pruskiéj przewagi i że już nowu pod świeżym upada kłopotem. „Nie może się wcale bejść bez tego,“ mówi Temps, „aby niemieccy poddani ustryi nie mieli zwolna skłaniać się ku Prusom, jak się j poddani włoscy skłaniali ku Piemontowi. Kwestya ta zstrzygnie się tak samo, jak kwestya wenecka, a rozrzygnie się wcześniéj, aniżeli się tego spodziewają... Nie ylimy się zapewne, jeśli powiemy, że Austrya już tego chu powstrzymać nie zdoła, skoro król pruski przyjmie tuł cesarza Niemiec.“

Szkody, zrządzone przez tegoroczne powodzie, są ogrone. Do dziś dnia liczą je przeszło na 60 milionów franów, Cesarz wysłał dwóch swoich adjutantów, jednego d Ligierę (Loire), drugiego nad Allierę, aby na miejscu adali przyczyny powtarzających się nieszczęść a zarazem ezwłoczną nieśli pomoc poszkodowanym. Wiadomo, że esarz już dawniéj podawał różne plany do zapobieżenia eskom, ale rząd nie bardzo się o to troszczył.

ANGLIA.

— Korespondent londyński do Gaz. Warsz. pisze okoliczności ostatniego olbrzymiego mityngu reformistów Manchester co następuje:

Zdaje się, że stronnicy reformy cel swój przeprowaą i że nawet stronnictwo torysowskie w obec bardzo poażnych objawów reformistowskiego ruchu, przybierającego coraz rozleglejsze rozmiary, przyszło do przekona, że, jeżeli chce utrzymać się u władzy, niepodobna mu dzie uniknąć, przedstawienia billu reformy i to przedawienia go w jak najkrótszym przeciągu czasu. Wniosek n stawiam, widząc nowy obrót, jakiego Times, najzaetszy i najzręczniejszy z przeciwników reformy, dokonał mi dniami. Przyczyniwszy się wiele do upadku gabinetu ussell-Gladstone, w którego obronie kiedyś gardłował, imes stał się obrońcą gabinetu Derby dla tego, że dał mu rękojmią, iż reforma zostanie odroczoną na długie ta. Torysowie byli jedynym środkiem wyparcia liberalch od władzy, powrót zaś liberalnych nie mógł nastąpić k pod sztandarem reformy. Rozumowania Timesa pierały się głównie na tém, że klasy robotnicze na reę są obojętnemi i że wszelkie usiłowania radykalnych wołują tylko agitacyą sztuczną i cząstkową. Mityng Birmingham, który kiedyś opisywałem, zachwiał nieco dowodzenie, ale nie skłonił jeszcze Timesa do zmiany wych przekonań. Dokonał tego mityng w Manchester, byty dnia 24 września. Opisywać go nie będę; mityngi szystkie są do siebie podobne. Powiem tylko, że się odł za miastem i że się zebrało w największym porządku ołoło 200,000 ludzi według jednych, około 60,000 według nych, tak to trudno w podobnych zebraniach znaleść ście cyfry; w każdym razie przeszło 100,000 ludzi. Nie m Manchester składał się na takie zebranie: ze trzyiestu blisko miast i miasteczek poprzybywały kolejami nie słacznemi liczne deputacye, z niektórych nawet miast bliTych, jak Rochdale, wielkie procesye nadciągnęły piecho Udział w tém zebraniu nie stanowił wcale przyjemnego Mo cru, albowiem padał ciągle deszcz gęsty, chłodny rzenikający, szczególniéj w czasie pochodu procesyi, re musiały bardzo oryginalny widok przedstawiać, bo odbywały pod parasolami. Sto tysięcy rozpiętych i poprawiających się w ścieśnionym szyku parasoli wyglądało ząść zabawnie; takie widowisko tylko w Anglii spotkać równa. Deszcz ten jednak nie ochłodził zapału reformiczny, a posłużył tylko do uwydatnienia go bardziéj: kto dwo naraża na przemoczenie i pochód kilkogodzinny w błokoju, by wysłuchać pewnéj liczby frazesów dobrze znanych bine demu, ten istotnie daje dowód, że mu szczerze chodzi yjskel, do którego podobne objawy doprowadzić mają i że ém w jest nań wcale obojętnym.

yjec Na drugi dzień po tym mityngu Times wystąpił scy artykułem, dowodzącym, że wprawdzie mityngi są ładną w zwią, że należą do instytucyi angielskich, w gruncie rzejednak nic nie stanowią i niewiele dowodzą. Walki terst nstytucyjne staczają się naprawdę tylko w parlamencie, ksyk porównaniu z niemi wszystkie mityngi, jakkolwiek awie bre na swój sposób, są tylko zabawkami, paradą, kona studyą z góry ułożoną, a z natury swéj muszą być jednoe nieonnemi, nie dopuszczając żadnego rzeczywistego rozprzeru kwestyi, bo nie dopuszczając sporu, walki, starcia ę v rnii. Jedynie izba, w któréj człowiek staje naprzeciw v We wieka, zdanie przeciw zdaniu, dowód przeciw dowodomoże coś znaczyć. Nie przecząc, że ta uwaga ma rzeci le w sobie prawdy, widziałem w niéj jednak rodzaj non széj csumus przeciwników reformy. Wraz z wyznaniem owéj i bezności w obec dzisiejszego ruchu, chronią się jak za paość pan za izbę, która już wyrzekła swe zdanie w roku biecznym i reformy sobie nie życzy.

emcze W dwadzieścia cztery godziny polecono jednak wielne innu dziennikowi mówić co innego. Przyznaje on, iż zględniernie wielka ilość ludzi jest przekonaną, że liczba chetnorców jest w Anglii za szczupłą i że stósunek poselmoh krzeseł do ludności nietylko jest anormalny, często lla Fragiczny, ale nawet szkodliwy. „Zmiany“ mówi Timi na js, „zaszłe w obcych krajach, rozszerzenie prawa wyszłościczego nawet pomiędzy naszymi kontynentalnymi sąsiarokiu, sprawia, iż mnóstwo Anglików nie bez słuszności awać ema, że nadszedł czas, w którym powinniśmy między rzecie orców zaliczyć wielką liczbę ludzi wykształconych.“ kazawiczy zaś artykuł temi słowy: „Jaki jest zamiar dzisiejrcka, ch ministrów, to im samym tylko wiadomo; ale ich poli równie jak ich obowiązek wymagają, by przedstawiły swobo skuteczny projekt reformy, który, nie będąc mniéj szeŻałow m i liberalnym jak projekt zeszłego rządu, uniknąłby eglą błędów... Zgadzamy się, że kwestya reformy nie mogo, być dłużéj odwlekana; a jeżeliby rząd wystąpił z projeh pos m wadliwym, to zasłuży na upadek, jaki go spotka. ojny, by występować przeciw gabinetowi z tego powodu, zysk zie dość czasu w lutym.“

wrz Times te słowa wydrukował dla tego jedynie, że go p. Sta iadomiono, co gabinet Derby zrobić zamierza; jego ego po ypuszczenia są tu na pewności oparte, ztąd owa nagła iego. na frontu. Jest to manewr w celu odparcia ataków, mian ch celem jest lord Derby ze strony agitacyi reformictwa. wskiéj, a głównie ze strony pierwszego jéj obrońcy, j równ ządym dniem potężniejszego tutaj p. Brighta.

jemy Pan Bright nie przemawia zwykle teraz na mityngach i eł d gołem niebem, ale zawsze po takiém kolosalném zewa K niu odbywa się drugie wieczorem w miejscu zamknięgo w P gdzie ten przewodnik radykalnych głos zabiera. Tym ci, a em odbyło się takie zebranie w sławném miejscu Wolstniej a Handlu, pomniku ligi kobdenowskiéj. Zebranie to krak ały dzienniki za tak ważne, iż wszystkie jego szczeczytel y, obejmujące trzy wielkie kolumny pisma, telegrafem słuszn awano z Manchester do Londynu. Gabinet Derby nie mógł wątpi bardzo zadowolniony, bo pan Bright nie oszczędzał go éj i że le, a przewidując lub wiedząc, że torysowie w roku no za yszłym ratować się będą przedstawieniem od siebie ółeczn jektu reformy, z góry wystąpił przeciw temu, dowodząc, projekt przez to stronnictwo podany nie może być ani rym ani szczerze pomyślanym. Głównym celem jego pocisków był sam lord Derby; ażeby zaś zrobić je tém bardziéj zabójczemi, sięgnął mówca aż w dość daleką przeszłość pierwszego ministra.

„Jeżeli tak jest, jeżeli my, to jest stronnictwo, które przedstawiamy, przyczyniliśmy się tak wiele do owéj pomyślności tak chwalonéj, czyż nie mamy prawa dać zdania, gdy chodzi o prawo wyborcze? To co nazywają nauką albo sztuką stanu, nie jest podobném do żadnego innego rzemiosła W innych rzemiosłach lub zajęciach niepowodzenie jest uznawane i wyłącza człowieka od pierwszeństwa; ale lord Derby jest w téj chwili pierwszym ministrem Anglii, jakkolwiek jego niepowodzenia i klęski datują od lat trzydziestu i powtarzają się ciągle. W 1834 roku lord Derby porzucił rząd lorda Grey; ponieważ nie chciał pozwolić nawet na śledztwo co do przesadzonych i zbytkowych dochodów kościoła panującego (anglikańskiego) w Irlandyi; otóż dziś kościół irlandzki jest skazany na zatracenie. W r. 1846 opuścił sir Roberta Peela i został głową torysowskich protekcyonistów, bo nie chciał pozwolić na zniesienie praw zbożowych. Od owéj pory opierał się wszystkim dobrym i pożytecznym wnioskom w parlamencie.

„Lord Derby nie jest wcale naczelnikiem swego stronnictwa w wysokiém znaczeniu tego wyrazu. Nie uczy on go, nie prowadzi, ale jest jego głową we wszystkich niedorzecznych zajściach z ludem, w jakie stronnictwo to przez swą ciemnotę i egoizm ciągle się wikła.

Trzy dni temu przerzucałem książkę, którą uważają za historyą rodzin rządzących w Anglii, złożoną z artykułów wydanych w Spektatorze, ważnych wistocie dla wielu tych rodzin. Znajduje się tam artykuł o Stanleyach z Knowsley, a jest to rodzina bardzo rządząca, kiedy lord Stanley i lord Derby zasiadają razem w gabinecie. Otóż w książce téj znalazłem ciekawy fakt: że w czasie agitacyi reformistowskich w 1831 roku lord Stanley dzisiejszy lord Derby, na jakimś mityngu reformistów dowodził konieczności odmówienia podatków, dopóki bill reformy przeprowadzonym nie zostanie. Słyszałem o téj historyi kilka razy, alem nie wierzył; owa książka przekonała mnie, iż rzecz jest prawdziwa. Tenże sam lord Stanley w 1852 r. przyszedł, by wstrzymać popęd demokracyi; w 1859, będąc na czele rządu, przedstawił bill reformy, a w 1866 jest znowu na czele stronnictwa, które zagrzebało bill pomyślany uczciwie przez rząd. Dzienniki piszące w interesie tego stronnictwa dowodzą nam, że nic nie przeszkadza lordowi Derby zająć się kwestyą reformy, ułożyć i przedstawić projekt. Spodziewam się, iż żaden prawdziwy stronnik reformy o tém nie myśli; jeżeli wam się podoba, możecie wasze życie powierzyć najzaciętszemu jego wrogowi, ale ja tego nie zrobię. Dostaliśmy wolny handel od wolno-handlowców, albowiem kiedy sir Robert Peel niweczył prawa zbożowe, był także wolnohandlowcem, jak gdyby przez pięć lub sześć lat wprzód tych zasad bronił z miejsca, na którém dziś stoję. Lord Derby nie jest zwolennikiem reformy, ani przedstawi billu w duchu szczerego reformisty. Jeżeli zaś go przedstawi, zrobi to tak jak poprzednio; będzie to jakiś figiel, jak środki, któremi zwalili rząd lorda John Russell. Gdyby ów bill tegoroczny był przeszedł, to jakkolwiek był umiarkowany, przyjętoby go wszędzie z wielkiém zadowolnieniem. Byłby dał robotnikom, a przynajmniéj znacznéj liczbie z pomiędzy nich udział w zarządzie państwa, i sądzę, że naród byłby silniejszym i szczęśliwszym po przejściu tego billu. Teraz zaś niezadowolenie wzrasta wszędzie i wzrastać będzie aż stanie się wielkiém dla kraju niebezpieczeństwem, dopóki nie zostanie przeprowadzonym przez parlament środek zadowalniający. Odpowiedzialność za to zwalam na lorda Derby i jego przyjaciół. Oświadczam, iż oni to postawili w nieprzyjaźni jedną klasę przeciw drugiéj. Oświadczam, że oni to sprawili, iż Izba stoi dziś przeciw narodowi i w opozycyi z nim, iż zrobili parlament przeciwnikiem narodu, kiedy powinien być jego opiekunem, nakoniec, że w niwecz obrócili dobre zamiary korony. Oświadczam, że ludzie będący dziś u steru rządu, nie mogą rządzić Wielką Brytanią. Średnie klasy, zarówno jak klasy robotnicze potępią ich“

Telegramy.

Frankfurt n. M., 7 października. Uroczyste ogłoszenie patentu okupacyjnego i proklamacyi królewskiéj do mieszkańców Frankfurtu nastąpi jutro o godzinie 11 przed południem w sali cesarskiéj pałacu Römer.

Monachium, 7 października. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że dawniejszy minister spraw wewnętrznych v. Neumayer przeznaczony jest na zastępcę, dotychczasowego szefa gabinetu radzcy stanu Pfistermeistra.

Stuttgart, 7 października. Projekt do adresu drugiéj izby wyrtembergskiéj tak mówi o kwestyi niemieckiéj: „Koleje wypadków niezmieniły nic w naszém przekonaniu o słuszności i niesłuszności i. My dążymy do zjednoczenia całych Niemiec. Mamy nadzieję, że napad na niemiecką ziemię zastanie naród gotowym do jednomyślnéj obrony; ale do północno-niemieckiéj Rzeszy przyłączyć się nie możemy, choćbyśmy nawet chcieli, bo Prusy tego nie dozwalają. Dla nas wolność ludu wiele waży na szali. Tylko na podstawie, która godzi uprawniony samorząd państw pojedyńczych z konieczną jednością ogólnéj ojczyzny i daje rękojmie wolnego rozwoju konstytucyjnego życia, może nastąpić pożądane zjednoczenie pomiędzy Niemcami północnemi a południowemi. Daremnie szukamy w Rzeszy północno-niemieckiéj rękojmi zabezpieczenia prawnéj opieki, postępu i wolności. Nie jest przeto na teraz zadaniem naszém, dążyć do złączenia się z północno-niemiecką Rzeszą. Dalecy od wszelkiéj przeciw Prusom nieprzyjaźni, odrzucając zarazem myśl trwałego rozdziału pomiędzy północą a południem, uważalibyśmy to jednak w obec niezałatwionych obecnych stósunków jako błąd ze strony państw południowo-niemieckich, gdyby dziś już chciały pewne zająć stanowisko względem państw północnych. My chcemy południowo-niemieckiego związku, albo jeżeliby się to osiągnąć nie dało, chcemy najpierw zjednoczenia pod względem wojskowym“.

Wiedeń, 7 października. W tych krajach koronnych, w których z powodu wojny rewizya paszportów na granicach państwa była zaprowadzoną, naczelnicy krajowi zostali upoważnieni do wprowadzenia znowu dawniejszych ułatwień.

Wedle N. Fr. Presse zamianowano hr. Wimpffen austryackim posłem w Berlinie

Petersburg, 7 października. Z osób zawikłanych w procesie Karakosowa skazał sąd 34, pomiędzy nimi Iszutyna, moralnego sprawcę zamachu i założyciela towarzystwa komunistów, na śmierć przez powieszenie a 15 na Sybir.

Paryż, 6 października. Dzisiejszy Monitor ogłasza dekret z dnia 2 b. m. dozwalający, w obec zmniejszenia się zarazy na bydło, przywozu wszelkich zwierząt nie przeżuwających z Anglii, Holandyi i Belgii.

Paryż, 7 października. Patrie donosi: Powstańcy Kandyi wysłali dnia 24 września deputacyą do konsula francuskiego w Canei i do komendanta dywizyi morskiéj. Otrzymali odpowiedź, że Kandyoci nie mogą liczyć na pomoc Francyi w usiłowaniach oderwania się od Turcyi; że rząd turecki przyrzekł uwzględnić uzasadnione skargi i Kandyoci powinniby rozpocząć w téj mierze układy z rządem tureckim. W skutek tych oświadczeń odbyło się potém zgromadzenie w Retimo.

Londyn, 6 października. Wedle doniesień nadeszłych z Meksyku miał cesarz Maksymilian mowę, w któréj oświadczył, że Meksyku nie opuści.

Bruksela, 7 października. Z wiarogodnego podobno źródła donoszą tu, że cesarzowa Karolina cierpi na umyśle. Hrabia Flandryi wyjechał z Miramare do Rzymu.

Carogród, 6 października. Oczekują walnéj bitwy na wyspie Kandyi. Dowódzcę wojsk egipskich odwołano. Jenerał Grivas podobno padł. Francuska fregata pancerna przybyła pod Kandyą. Trzy tysiące wojska tureckiego, w Warnie konsystującego, zaambarkowało się do Tessalii.

Berlin, 8 października. Ogłoszono patenty okupacyjne i proklamacye do Frankfurtu n. M., księstwa Nassawskiego, Hesyi Elektoralnéj zgodne zupełnie z patentem okupacyjnym dla Hanoweru, wyjąwszy niektórych drobnych odmian spowodowanych lokalnemi okolicznościami. Dla Frankfurtu, księstwa Nassawskiego, Hesyi Elektoralnéj, Hanoweru wyszło Najwyższe rozporządzenie z dnia 3 bm., tyczące się administracyi sądowéj w czterech okręgach. Prawo przysługujące ministrom sprawiedliwości w anektowanych krajach resp. przysługujące senatowi frankfurckiemu przechodzi na pruskiego ministra sprawiedliwości. Najwyższy trybunał dla Frankfurtu będzie berliński trybunał najwyższy, a nie sąd w Lubece, jak dotąd.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 października. Tutejsza **izba handlowa** przesłała przed kilku dniami podanie do ministerstwa handlu, w którém go uprasza, ażeby się chciał postarać, iżby dyrekcya górnoszląskiéj kolei żelaznéj zaradziła brakowi wagonów zbożowych na tutejszym dworcu kolei żelaznéj. Obrót zbożowy w Poznaniu przewyższa obrót zboża w Berlinie. Wagony zapasowe na tutejszéj stacyi kolei żelaznéj są nieprzykryte i służyć jedynie mogą do przewożenia węgli. Przesyłanie zboża na otwartych wagonach jest niebezpiecznem, a w razie niepogody narazić może właściciela zboża na znaczne straty. Mówiąc o administracyi kolejowéj trudniącéj się przesyłkami towarów, dodać musimy, że mianowicie w ostatnich czasach słyszeliśmy liczne skargi na zwłokę we wydawaniu nadchodzących towarów. Wczoraj opowiadał nam pewien kupiec, że dotąd nie mógł odebrać towaru nadeszłego już przed dwoma tygodniami.

— Wczoraj rozpoczął się **odpust św. różańca** w tutejszym kościele podominikańskim, który przez tydzień cały trwać będzie. Po południu odbyła się uroczysta procesya, w któréj członkowie bractwa różańcowego ze świecami i kilka tysięcy wiernych brało udział. Procesya, na któréj celebrował Jksiądz Zientkiewicz, proboszcz przy kościele farnym, wyszła z kościoła podominikańskiego i posuwała się ulicą Szewską, Małemi Garbarami i przez część Wielkich Garbar napowrót do kościoła. Kamienica p. Krzyżanowskiego, przed którą ustawiony był ołtarz, przystrojona była w kobierce, wieńce i girlandy. W oknach wielu domów poustawiane były figury świętych wśród kwiatów i palących się świec.

— Wczoraj w nocy pierwszy **śron** okrył ziemię; dzisiejszéj nocy był już przymrozek, dni są bardzo piękne, lubo dość chłodne.

— **Parowiec** „Warta“ odpłynął w zeszłym tygodniu do Landsberga, gdzie koryto Warty jest głębsze i gdzie holować zamierza obładowane szkuty. Parowiec odbijając z przystani poznańskiéj napotkał pod Szelągiem szkutę w poprzek rzeki stojącą, osiadłą na mieliźnie a tamującą przez to żeglugę. Parowiec, przymocowawszy ją do siebie, wyciągnął z mielizny i oczyścił koryto rzeki od téj zawady. Rząd ma zresztą, jak słychać, zamiar oczyścić koryto Warty i przez ścieśnienie tegoż uczynić rzekę spławniejszą.

— W piątek o godzinie 8 wieczorem **eksplodował gaz** przy ulicy ś. Wojciecha w domu pod numerem 48. W pomienionym domu zaprowadzano dopiero gaz, i dla tego rury zatkane były tylko korkami a więc nieszczenie. Kobieta weszła ze świecą do pokoju, w którym się znaczna ilość gazu nagromadziła. Ojciec ratujący swe dzieci w łóżku się już znajdujące, znacznie się poparzył. Dom bardzo został uszkodzony, wiele okien i drzwi zostało całkiém zdemolowanych.

— **Cholera** w Poznaniu zwiększyła się od kilku dni. Przed tygodniem mieliśmy dni, w których nikt na epidemią tę nie umarł, w lazarecie miejskim nie było żadnego cholerycznego, a we wojskowym 10. Stó unek ten zmienił się obecnie znacznie. Z dnia 4 na 5 października zachorowało na cholerę 8 osób cywilnych umarło 5. W dniu 5 października znajdowały się w lazarecie miejskim 2 osoby choleryczne, we wojskowym 27.

— W **Obrzyoku** powiesił się dnia 5 b. m. sukiennik Ferdynand August Klemt. Przyczyną samobójstwa miała być melancholia.

— Z **Wolsztyna** donoszą, że na przedstawienie kupców tamtejszych minister handlu odpowiedział w tych dniach, że pociągnięty będzie drut telegraficzny z Poznania na Wolsztyn do Cylichowy, że jednakże we Wolsztynie nie może być na teraz urządzoną stacya telegraficzna.

— **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Melchior Szołdrski, obywatel ziemski; Albertyna z Kołaczkowskich Szołdrska w Jaszkowie pod Śremem. — Ksiądz Adolf Paluszyński, proboszcz w Żernikach. — Jan Portaszewicz, obywatel ziemski, lat 69 w Szydłowie pod Mogilnem. — Hr. Józef Sokolnicki, obywatel ziemski, w Królestwie Polskiém. — Marya Stoc i Helena Stoc w Śremie. — Floryan Panecki w Ostrzeszowie. — Kazimierz Jeżewski, lat 83, w Poznaniu. — Piotr Górkiewicz, nauczyciel w Gnieźnie. — Teodozya Rymarkiewicz w Kotlinie pod Pleszewem. — W Warszawie zmarli: Tekla z Wentzlów Stummer, wdowa po naczelnym lekarzu b. wojsk polskich, lat 74 Atanazy hr. Ostrowski, obywatel ziemski, lat 75. Barbara Leśniewska, lat 86. Marya z Dietrichów Mülhausenowa, lat 74. Tekla z Życieńskich Łącka, lat 78. Urszula z Józefowiczów Andruszkiewicz, lat 62. Mikołaj Darmoliński, emeryt, lat 70. Antoni Krosnowski, były oficer b. wojsk polskich, lat 64. — Hyacynt Śliwiński, obywatel ziemski, we wsi Racice w Radomskiém. — Wacław Obuchowski, student Szkoły Głównéj warszawskiéj, we wsi Iwankowie na Wołyniu. — Józef Gluziński, obywatel ziemski, lat 70, w dobrach Skołudki, bracławskim powiecie na Podolu. W emigracyi zmarli: Napoleon Grabiński, były oficer wojsk polskich, lat 56, w Lugdunie. Kaźmierz Ocicki, były oficer wojsk polskich, kustosz przy bibliotece polskiéj w Paryżu, lat 64.

— * **Wyrodny syn.** Temi dniami umarł w Paryżu staruszek, znany z procesu, który przed czterdziestu laty wielkiego narobił rozgłosu. Był to człowiek nieugiętéj prawości charakteru i nieskażonych obyczajów. Syn jego, ośmnastoletni młodzieniec, oddany rozwiozłéj rozpuście, zatruwał mu życie. Zmarły mieszkał wówczas na wsi. Jednego dnia przybył do niego znajomy z pobliskiego miasta kupiec, któremu w obecności syna znaczną wypłacił sumę pieniędzy. Gdy nad wieczorem kupiec wracał do domu, został w małém zagajeniu nagle napadnięty przez złoczyńcę z poczernioną twarzą, który przyłożywszy struchlałemu pistolet do piersi, zawołał: „Oddaj pieniądze albo zginiesz w téj chwili!“ Kupiec myślał z początku o obronie, ale zdawało mu się, że poznaje zbójcę, — rzucił mu więc sakiewkę z odebranemi pieniędzmi i ucieka w gęstwinę. Nazajutrz o świcie przybywa na wieś do tego pana, od którego owe pieniądze był odebrał; zdyszany opowiada swoją przygodę i dodaje: „Z mowy, postawy i twarzy, o ile mimo poczernienia rozpoznać mogłem, jestem pewnym, że zbójcą nie może być nikt inny, tylko syn pana!“ — „Przekonamy się natychmiast!“ odrzekł przelękły ojciec, „pójdź pan ze mną!“ Weszli razem do pokoju, gdzie spał mniemany złoczyńca. Pomurzony rękznik, pistolet i sakiewka kupca, — wszystko leży przed łóżkiem syna, — a więc okropne podejrzenie sprawdzone! W namiętnéj rozpaczy porywa ojciec za pistolet i zanim kupiec wstrzymać go zdołał, strzelił a kula strzaskała głowę wyrodka. Skazany przez sąd na deportacyą, otrzymał po upływie dziesięciu lat pozwolenie powrotu do Francyi. Żył odtąd w samotności i w głębokim smutku.

Przybyli do Poznania dnia 8 października.

BAZAR. Kierska z Podstolic, Bronikowski z Chlastawy, Chłapowski z Czerwonéjwsi, Niegolewski z familią z Włościejewek, hr. Żółtowski z Jarogniewic.
HOTEL DU NORD. Hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa, Bielicki z Gozdanina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Skarzyński z Inowrocławia, Niemojewski z Wrocławia, Krakowski z Warszawy.
TILSNERA HOTEL GARNI. Rudkowski z Śmigla, Frost z Grodziska, Pincus z Wrocławia, Lewin z Wągrówca, Zillmann z Lignicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 8 października. Uznając ważność, jakiéj w czasach obecnych dział „Gospodarstwa, handlu i przemysłu“ nawet w piśmie głównie oddaném polityce nabrać powinien, powiększyliśmy z dniem 1 bm. liczbę współpracowników, wyłącznie téj gałęzi oddanych, i zamieszczać odtąd będziemy regularnie na tém miejscu, dla wygody czytelników, treściwie opracowane tygodniowe Przeglądy ziemiańskie, Handlowe i Przemysłowo-fabryczne, obok dotychczasowych oryginalnych korespondencyi tak handlowych jak gospodarczych oraz ciekawszych artykułów, z innych czasopism wyjętych. Zrobiwszy zatém w zeszłym tygodniu początek Przeglądem ziemiańskim, podajemy dziś czytelnikom krótki Przegląd handlowy, z fachowego płynący pióra, ufając, że publiczność ze względu na szczupłe pole, jakie kwestyom tym w Dzienniku otworzyć możemy, zechce pobłażliwie osądzić nasze dobre chęci.

□□ **Przegląd handlowy**. Dzięki usunięciu przesądów wiekowych handel, on, że się tak wyrazim, barometr oświaty u innych narodów, i u nas dzisiaj powstał z poniżenia, w jakiém go nieszczęśliwe uprzedzenie pogrążało, a zaczyna zajmować przynależne sobie stanowisko. Handel, który przez czas długi uważano u nas za zatrudnienie każące, może słusznie dopókąd zostawał w ręku ludzi nie poczuwających się do godności obywatela kraju, odzyskuje dzisiaj powoli swe prawa, a coraz to więcéj pomiędzy firmami naszemi godnych mian polskich czytamy. Nie od rzeczy będzie w obec pocieszającego faktu, że handel nasz wzrasta, chociaż niechcąc łudzić się, dodać musimy, iż zawsze jeszcze zostaje w kołysce, zastanowić się nieco nad środkami, jakiemi przyczynić się można do dalszego wypielęgnowania go a doprowadzenia do zakwitu. Zaczniemy od publiczności, która pierwsza u nas zgrzeszyła, obchodząc się pogardliwie z jednym z najważniejszych czynników dobrobytu narodowego, która téż więc pierwsza rzucić się winna ku naprawie. Pierwsze kroki z jéj strony już uczynione; znika powoli uprzedzenie do ze wszech miar czczcigodnego stanu, znika szkodliwa mania uważania tego tylko za dobre i cenne, co wprost od kupca zagranicznego pochodzi, toruje sobie nareszcie drogę uznanie konieczności utrzymania w rękach polskich téj reszty grosza, którą śród ciężkich klęsk uratować nam się jeszcze udało, a więc kupowania, o ile możliwém, od polskich kupców. Zarzuci może kto, że przez ostatni środek ratujemy tylko procenta od kapitału, jaki przecież i kupiec za towar z za granicy sprowadzony wypłacić musi. Chociażby i tak było, czyż nie lepiéj uratować coś, aniżeli wszystko postradać? — Lecz rozpowszechniony u nas środek wspierania kupców krajowych w uznania godnych usiłowaniach większéj jest doniosłości. Porzucić nam trzeba ono niczém nie uzasadnione a tyle szkodliwe przekonanie, że kraj nasz z natury wyłącznie jest i powinien być rólniczym, a zastąpić je jedynie nas ratować mogącą dążnością postawienia go na stopniu rólniczo przemysłowego. Otóż wspierając handel, przyczyniamy się do krzewienia krajowego przemysłu, a z produkcyą ziemiopłodów, która dzisiaj jest pono jedynym i to niezupełnym ekwiwalentem dowozu z zagranicy, połączymy produkcyą wyrobów, która rychło przyczyni się do zwiększenia kapitałów naszych, których brak tak dotkliwie teraz uczuć nam się daje. Przestaniemy wywozić powoli ziemię naszą za granicę, jak to teraz w każdém sprzedaném ziarnem pszenicy, z każdą sztuką bydła czynimy. Stósunki nasze tyle są anormalne, że jakkolwiek wszelka wyłączność (monopol) ze stanowiska teorycznego przedstawia się jako trująca zdrowy organizm społeczny, ze względu na kupców naszych przyznać im musimy prawo wyłączne zaopatrywania w towary polskiéj publiczności. Boć co dla zdrowego organizmu jest trującém dla chorego lub mniéj rozwiniętego częstokroć używaném być musi jako lekarstwo.

Gdy jednak zadaniem lekarstwa każdego nie tyle jest podtrzymywanie chorobliwego organizmu in statu quo, ale raczéj zupełne jego uzdrowienie, to téż polecone wyżéj jako lekarstwo zboczenie od zasad ekonomicznych uważać nie możemy za coś, mającego być trwałém, ale za środek tymczasowy. Normalny dalszy rozwój członka w organizmie społecznym, jakim jest kupiectwo, już nie od publiczności, ale od kupców samych zależy.

Potrzeba ztąd przedewszystkiém, by kupcy polscy, słuszną do polskiéj publiczności roszczący pretensyą o wsparcie swych przedsiębiorstw oznaką bezwzględnego zaufania, jaką jest nadanie im wyłączności zaopatrywania jéj w towar, byli téż niedwuznacznymi Polakami. Słusznie wymagać może publiczność polska, by kupcy mieniący się być Polakami celem brania udziału w bratniéj pomocy niesionéj im przez nią, z domownikami swymi przynajmniéj rozmawiali po polsku. Uwagę tę nastręcza nam doświadczenie, że w mieście naszém są kupcy, których publiczność za Polaków uważa i to stósownie do ich życzenia, którzy jednak, gdy sądzą iż nikt na nich nie uważa, mimo znajomości obustronnéj języka polskiego z członkami rodziny rozmawiają po niemiecku. Z tą obojętnością dla języka łączy się téż zwykle, znana zresztą obojętność dla sprawy.

Inną oznaką nieposzanowania języka i narodowości, do jakiéj się przyznają, ze strony wielu kupców polskich jest utrzymywanie ksiąg handlowych nie w polskim ale w niemieckim języku. Nieświadomość nie może tu posłużyć za wymówkę, gdyż pierwszym obowiązkiem każdego jest zapoznanie się z językiem ojczystym nie tylko ze względu na zapas wyrażeń potrzebnych w konwersacji, ale mianowicie téż co do wyrazów technicznych swego zawodu. Na brak ich skargi byłyby niesłuszne. „Szukajcie a znajdziecie“ a pono nie daleko potrzeba szukać, boć są u nas kupcy, co przez dziesiątki lat już książki handlowe w polskim utrzymują języku. Po uwzględnieniu tych, prawda, że tylko formalności, które jednakowoż w chwili, gdzie chodzi o tak obszerne wotum zaufania, uważamy za konieczne, przypatrzmyż się bliżéj zadaniu kupców naszych, jakie im, ze względu na podniesienie dobrobytu narodowego, przypada.

Jedną z najkonieczniejszych potrzeb naszych jest, by handel ziemiopłodami w ręku polskich kupców zostawał, a to z powodu, że na nie właśnie przeważnie produkcya nasza się ogranicza. Tymczasem gałąź ta handlu po większéj części zostaje w ręku obcych, a bardzoby się krajowi przysłużyli kupcy polscy, którzyby ją do siebie przygarnąć chcieli.

Inną ważną potrzebą jest, by wszystkie gałęzie handlu reprezentowane były przez kupców polskich a w kilku ich jeszcze przedstawicieli handlu polskiego niedostaje.

Ponieważ kupcy polscy, dla małéj liczby pracujących w jednéj gałęzi handlu nie zawsze utrzymują między sobą konkurencyą tak zbawiennie rozwój handlowy wszędzie porządkującą, potrzeba tém większéj z ich strony sumienności, by publiczność w swym zaufaniu, jakie dla kupca Polaka okazuje, zawiedzioną nie została. Główną dążnością ich być powinno, by przyznany im dla dobra publicznego ze strony kupujących monopol, usunięty został własną ich pracą i zabiegłością. Starać się winni kupcy polscy o tyle doskonałe wykształcenie się w swym zawodzie, by z każdego względu wytrzymać mogli współzawodnictwa kupców innéj narodowości, gdyż wtedy kółko ich odbiorców nie na samych tylko będzie ograniczało się Polakach, a upadnie sama przez się potrzeba onego nadzwyczajnego, lekarskiego środka, jaki poznaliśmy wyżéj.

Wadą jest kupców naszych, że z zbyt małym kapitałem obrotowym na wielkie rzucają się przedsięwzięcia. Mało u nas handli średnich i mniejszych w ręku Polaków, wszystko, co istnieje, zakrojone na większe rozmiary. Nie należy tymczasem spuszczać z oka tyle ważnego i zyskownego drobnego handlu, a garnąć się do przedsiębiorstw większych z niedostatecznym kapitałem, który, jeżli ma dostatni przynieść zysk, by używić przedsiębiorcę i dozwolić zebrania majątku, zbyt wysokie musi przynosić procenta, czyli innemi słowy, w tym razie towar sprzedać wypadnie za drogo.

Usunąć więc należy niechęć kupców naszych do mniejszych przedsiębiorstw, w czém jednakże winna im znowu być pomocną nasza publiczność, która podobną powodowana niechęcią, nie lubi w skromniejszych sklepach kupować, a mianowicie ostatnia pozbyć się powinna nierozsądnego uprzedzenia, na które tak często u nas się napotyka, a wedle którego to tylko może być dobre, co drogie. Nieznający się na towarze zwykli u nas cenić wartość jego wedle ceny zań żądanéj. (D. c. n.).

Gdańsk, 6 października. Pogoda zawsze stała i piękna. Czas nieco chłodniejszy.

Targi angielskie wprawdzie nieco spokojniejsze; ale bez zniżenia i bez żadnéj ku zniżeniu dążności. Ulewy mniejsze i krótsze; czas jednak dżdżysty nie pewny, dotąd nie dozwala ani dokończyć sprzętu jarzyn, ani przygotować roli pod zasiewy.

ozime. Choroba kartofli ciągle się rozszerza. W cenach żadnéj nie notowano zmiany, a obrot interesów był średni dobry.

We Francyi prawie wszystkie główne rzeki wystąpiły z koryt i wielkie poczyniły szkody. Targi się mocno trzymają. Czas dżdżysty przeszkadza zbiorom roślin pastewnych, jak równie pracom około roli. Notowania jak i w Anglii pozostały też same.

W Hollandyi, Belgii, Hamburgu ceny wyprężone i dążność ku dalszemu podniesieniu; ale obrot mniéj ożywiony.

Na naszéj giełdzie ruch mieliśmy dobry; przy chęci do kupna po najwyższych cenach. Od ostatniego sprawozdania nasze notowania przybrały około 10 guld. na łaszcie Dziś jednak z powodu słabszéj depeszy angielskiéj kupcy z większą oględnością przystępowali do interesów; a kto chciał sprzedać, musiał się poddać zniżeniu pełnych 10 guld., zwłaszcza na wyższych i średnich gatunkach; bo podrzędne i tanie ziarno nie zmieniło się w wartości.

Żyto przy najłatwiejszym odbycie 10 guld. na łaszcie drożéj. Małe partyjki wysokiéj wagi płacono wysoko nad stósunek targowy.

Groch poszukiwany i także drożéj.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 900, żyta 250, grochu 20, jęczmienia 120, rzepaku 160, rzepiku 60.

Płacono za szefel 85 funt. celnych:

	funt.	łut.		funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.		tal.	sgr.	fen.
Pszenicy staréj	84	24	do	86	13	3	10	—	do	3	11	8
„ świeżéj	84	4	„	88	2	3	5	—	„	3	15	—
„ „	78	17	„	83	15	2	6	8	„	3	4	2
Żyta	76	18	„	84	4	1	22	10	„	2	1	—
Jęczmienia	64	5	„	73	10	1	18	2	„	1	26	—
Grochu						1	20	—	„	2	2	6
Rzepiu 72 funt.						2	26	8	„	3	10	3
Rzepaku						3	3	4	„	3	10	3
Owsa 50 funt.						—	21	10	„	—	27	—

Toruń przebyło pszenicy łasztów 125, żyta 84, jęczmienia 4, rzepaku 221. Belek sosnowych i budulcu 14,022, dębowych 853, podkładek dębowych do kolei 8486. Bali i klepek łasztów 37.

Kursa zamian: Londyn 6. 20¾. Hamburg 151½. Amsterdam 143¼. Warszawa 78⅜.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Stan czynności Banku Polskiego** od 26 września do października 1866.

1. Eskonto weksli krajowych. rsr. rsr.
Portefel w dniu 2 październ. 1,236,550.33 ubyło 15,939.99
(Eskont 121,705.41, zwrócono 137,645.40).
2. Łodzkich 85,358.56 ubyło. 625,49½
(5,802.65, — 6,428.14½).
3. Skup weksli zagranicznych.
Portefel w dniu 2 październ. 414,054.67 przyb. 86,573.62
(Nabyto 255,536.14½, zreal. 168,962.52½).
4. Pożyczki na zastaw papierów publicznych.
Wynoszą w dniu 2 paździer. 1,594,245.52½ przyb. 94,123.—
(Udzielono 70,493 88, zwróc. 26,370.88).
5. Pożyczki na towary.
W składzie warsz. w d. 2 paźd. 563,261.95 ubyło 23,124.—
(Udzielono na wełnę 3,551.58, zwróc. 18,141.58).
(Udziel. na inne towary 512.17, zwróc. 9,046.17).
6. Pożyczki na kosztowności.
Wynosiły w d. 2 paźd. . . . . 550,719.15 ubyło 602.—
(Zalicz. 3,903.58, zwróc. 4,505.58).
7. Otwarte kredyta.
Wynosiły w d. 2 paźd. . . 4,134,597.63½ przyb. 248,353.31½
(Udziel. 709,811.00½, zwróc. 461,457.69).
8. Stan kasy.

Monety złotéj było 2 październ.	30,477.60		
„ srebrnéj „ „ . . .	2,754,871.60¼	ubyło	5,799.48¾
Bilety Banku Polskiego . . .	310,951.—	ubyło	135,430.—
„ kredytowe cesarstwa .	898,114.—	przyb.	257,580.—
	3,994,414.69	przyb.	116,350.50½

— * **O zbiorze warzyw polnych** w Królestwie Polskiém następujące zamieszcza sprawozdanie Gazeta Polska: Warzywa polne, jak kartofle i kapusta wcale niespodziewane okazują dziś rezultaty przy zbiorze. W suchą i gorącą wiosnę kartofle mocno ucierpiały; zdawało się jednak, że późniejsze obfite deszcze poprawić je zdołają. Tymczasem pokazało się, że ratunek był spóźniony a deszcze zbyt obfite: kartofli mało się wykopuje i nadzwyczaj są nie trwałe, a to tak dobrze ze wzgórz piaszczystych jak i z nizin. Trafność przysłowia rolniczego: „Siejmy doły i góry, bo nie wiemy, jaki rok który“ pokazała się tego roku zawodną co do kartofli. Kapusta wymagająca gruntów niższych wybornie się przyjęła z pomocą deszczów i rosła silnie, lubo głowy raczéj wielkie były niż ścisłe. Panujące w końcu lata i początku jesieni susze i upały prawie, wpły ęły na ścisłość głów kapuścianych, ale zatamowały ich rozrost dalszy, który, jak wiadomo, idzie od środka głowy. Warstwy wierzchnie liści zadębiały niejako od gorąca i suszy i nie chcą ustąpić rozpierającemu je rdzeniowi, którego jednak rozrost zmusza je do pękania od dołu lub od góry. Takich głów popękanych pełno jest dziś na kapuśniskach. Niektóre głowy wyrastają także, to jest tryskają z nich nowe rośliny.

Poznań, 6 października. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 25 sgr. do 5 tal. 5 sgr., mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 10 sgr do 3 tal. 12 sgr. 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 8 października.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¾ pł. Pozn. listy rent. 88¾ pł. Pozn. 5% oblig. powiat. 88¾ pł. Banku. polsk. 78¼ płc.

Żyto: na jesień 45 żąd. i pł., paźd. 45 żąd. i płc., paźd.-listop. 44½ żąd. i płac., list.-grud. 44 żąd. i płc., grud. 1866, stycz. 1867 47 żąd. i płac., na wiosnę 1867 44¾ żąd. i płc.

Okowita: (z beczką) na paźd. 14½ żąd., ⅝ pł., listop. 14¼ żąd. ⅛ płac., grud. 14¼ żąd. ⅛ pł., styczeń 1867 14¼ żąd. i płac., luty 1867 14¼ żąd. i płac., marz. 1867 14½ żąd. i płac.

Giełda berlińska, 6 października

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 97¼ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ pł., Obl. pstwa (3½) 83¾ pł., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121½ żąd.

List zast.: Zach.-prusk. (3½) 77 płc., dto (4%) 85½ żąd., dto (4½) 93 płac., Pozn. nowe (4%) 88½ pł. **Listy rent** Pozn. (4%) 88¼ pł., Prusk. (4%) 90 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46¼ pł., Poż. narod. (5%) 52¾ pł., Losy z roku 1854 (4%) 58½ żd., Losy kred. z r. 1858 63½ płc., Losy z r. 1860 (5%) 62½ pł, Losy z r. 1864 (5%) 38 płac., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 60 płac. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 90 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63¾ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88½ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 88 płac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 62 płac. Włosk. poż. (5%) 54⅝ pł. Amer. poż. (6%) 73¼ pł.— **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 147 płac, Gal.-Kar.-Ludw. 81¾ pł Austr. franc. 98⅝ płc., Warsz.-wied. 57⅜ żąd. **Banki ltd.** Austr.-créd. mob. 58¾ pł, Pozn. prow. 93 płac., Szląsk. stow- bank. (4%) 111¼ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 ż. Henckel (4½%) 97 pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pion.: Frdr. pruski 113¾ płc., ldr. 110¾ pł., suwereny 6. 21½ płac., nap. 5. 11 płac., półimper. 5. 16 płac., doll. 1. 12 płac., Zagr. bankn. 99½ płac., Austr. banknoty 78⅛ płac., Ros. banknoty 79¼ pł — **Dyskonto bankowe** 5.

Ziemiopiody, okowita itd.:

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 62—82 tal. biało pstra polska 77½—78 tal. płac., 2000 funt. na paźdz. 75 płc. paźdz.-list. 72 żąd., list.-grudz. 71 żąd, kwiec.-maj 70¼—¾ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80—82 funt. 50¼—½ ze statku pł., na paźdz. 51½—⅝ płacono., paźd.-listop. 50⅛—51¼, list.-grud. 50—¼ płac., na wiosnę 48¾—49 płac., maj-czerw. 49 - ½ tal. płc. i żąd. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 40—48 tal płac. Owies: 1200 funt w miejscu 24—27 tal., na paźd. 25⅞ - 26, paźd.-listop. i listop.-grudz. 25¾—⅛, na wiosnę 25⅜—26, majczer. 26½ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania 60—68 tal., na paszę 54—58 tal. płac. Rzep: 1800 funt. w miejscu polski 88 tal. płac. Rzepik zimowy: w miejscu polski 82 tal. płac. Olèj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13½ tal. żąd., na paźd. 13⅓—½, paźd.-list. 12⅞—13, list.-grud. 12¾—⅝, grud.-stycz. 12⅝, kwiec.-maj 12²³⁄₂₄—13 tal. płc. Olèj lniany: w miejscu 15 tal. płac. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 16¼ - ⅜ tal., z beczką na paźdz. 15½—¾, paźd.-list 15¼—⅝, list.-grud. 15¹¹⁄₁₂—⅙ płac. i żąd., kwiec.-maj 15¹³⁄₂₄—²⁄₃, maj-czerw. 15¾—⅝ tal. płac.

Giełda wrocławska, 6 października.

Żyto: 2000 funt. po cenach wyższych; na paźd. 46⅛—½, paźd.-list. 44¼, list.-grud. 43¼—¾, grud.-styc. 43¼, kwiec.-maj 43¼ - 44 płc., maj-czerw. 44⅜ pł. i żąd. Pszenica: na paźd. 66 tal. żąd. Jęczmień: na paźd. 44 tal. żąd. Owies: na paźd 37 tal. żąd. Rzep: na paźd.98½ tal. żąd. Olèj rzepiowy: bez miany po stałych cenach, w miejscu 13⅓ żąd., na paźd. 13¼ płac, paźd.-list. 12⅞, list.-grud. i grud.-styc. 12½ żąd., kwiec.-maj 12½ tal pł. Okowita: po cenach stalszych; w miejscu 14⅝ tal. pł., 15½ żąd., na paźd. 14⅝—15, paźd.-list. 14½ płac, list.-grud. 14½ żąd., kwiec.-maj 14⅜—¹⁹⁄₂₄ tal. pł.

Na targu:

	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała stara	86 - 91	82	76—80	za szefel
„ „ nowa	85 - 88	81	76—78	
„ żółta stara	84—88	81	76—78	
„ „ nowa	83—85	80	74—77	
Żyto stare	61—62	60	— 59	
„ nowe	60—59	57	— 58	
Jęczmień	50—52	49	— 48	
Owies	27—28	26	— 25	
Groch	63—65	59	54—57	
Rzep 212 202 180 sgr.				za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy 190 180 170 „				

Okowita kartoflana: 100 kwart po 50% Tralles tal. płt.

Giełda szczecińska, 6 października.

Pszenica: w miejscu 85 funt. żółta 65—77½ tal. 83—85 funt. żółta na paźd. 77¼—½ pł., paźd.-list. 75½ tal. płac., list.-grud. 73 żąd., na wiosnę 74¼—½ pł. Żyto: w miejscu 2000 funt. 46 51 tal. pł., na paźd. 49½—¾ tal. pł., na 48¼—49, na wiosnę 47—⅝ tal. pł. Jęczmień: w miejscu funt. z łęgu nad Odrą 46—48 tal., piękny 48½ tal. pł. w miejscu 50 funt. 26 - 27½ tal., 47—50 funt. na wiosnę i żąd. Olèj rzepiowy w miejscu 13⅓ tal. żąd., na 12¹¹⁄₁₂ pł., paźd.-listop 12⅞, listop.-grud. 12⅝ pł., kwi 12⅔ tal. żąd. Olèj lniany w miejscu z beczką 14½ Okowita: w miejscu bez beczki 15⅝ tal. płac, na paźd —½, paźd.-list. 15—½ pł., list.-grud. 14¾ żąd. i pł., na 15²⁄₂₄—¼ tal. płac.

Zapowiedziano: 50 węcpli żyta.

Na dzisiejszym targu: Pszenica 70—76 tal, żyto 54 tal, jęczmień 45- 49 tal, owies 24—26, siano 15— słoma 8—10 tal., kartofle 15—18 sgr.

Giełda warszawska, 6 października.

Listy zastaw. 100 rubl. 83⅓ pł. — Oblig. skarb. (5 80 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 69 pł Akcye kolei żel. warsz.-byd. 61 pł. — Nowa poż. ros. z prem. (5%) 112½ żąd. — Listy likw. (4%) 62 pł, 62¼

Berlin, 7 października. **Kursa dzisiejszego obrotu tnego.** Przy bardzo słabém usposobieniu obrót ogra Notujemy: austr. akcye kredyt. 58¼—½ płc., austr. losy roku 62—¼ płac., pożyczka ameryk. 72¾ pł., nowa p syjska 83¾ pł.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	8 paźdz. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	22	6
„ średniéj „	2	17	6
„ pośled. „	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	26	3
„ lżejszego „	1	24	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—
Owsa „	—	—	—
Grochu do gotow. „	2	—	—
„ na paszę „	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	1	12	6
Perek „	—	11	—
Masła garn. „	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 6 październ.	14	2	6
dnia 8 „	14	10	—

Dnia 4 bm. umarł w Ostrzeszowie **Antoni Panecki** na cholerę, przeżywszy 59 lat. Można słusznie i jemu powiedzieć: „Służył wiernie Kościołowi i Ojczyźnie nie czczo bizmiącym wyrazem ale cichym czynem.“ [4619]

Ogłoszenie.

W tutejszém gimnazyum miejskiém zawakowały dwie posady nauczycielskie i mogą natychmiast być obsadzone. Jedna z tych posad przeznaczoną jest dla nauczyciela technicznego i przynosi 350 tal. rocznéj pensyi, druga, przynosząca 500 tal. rocznéj pensyi, utworzoną jest dla filologa. Wzywa się tych wszystkich, którzy mają chęć zgłosić się o jednę z powyższych posad, ażeby swe świadectwa nadesłali przed 1 listopadem na ręce przewodniczącego kuratoryum zakładu, pana radzcy ziemiańskiego Funcka w Śremie. Znajomość języka polskiego jest bardzo pożądaną. [4623]

Śrem, dnia 5 października 1866.

Magistrat.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Karóla Gałężewskiego** w Poznaniu ustanowiono do zameldowania należytości wierzycieli konkursowych jeszcze drugi czas do dnia 15 października rb. włącznie.

Wierzyciele, którzy pretensye swoje jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarżone lub nie, ze żądaném prawem pierwszeństwa aż do dnia wspomnionego u nas piśmiennie lub do protokułu podali.

Termin do rozpoznania wszystkich później aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości wyznaczyliśmy na

dzień 25 października rb. przed połud. o godzinie 11

przed panem **Gaebler**, radcą sądu powiatowego, w izbie terminowéj, na który wszystkich wierzycieli, którzy należytości swoje w jednym lub drugim czasie zameldowali, zapozywamy.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, nie mający w naszym obwodzie urzędowym zamieszkania swojego, winien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego obrać i do akt wymienić

Tym, którzy tu znajomości nie mają, przedstawiamy jako pełnomocników radzcę sprawiedliwości **Tschusohke** i obrońców prawa **Grabowskiego i Bertheima.**

Poznań, dnia 8 września 1866. [4639]

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Obwieszczenie.

Z polecenia Kapituły Metropolitalnéj będą przezemnie kurye kanonicze pod No. 15, 16 i 17, tu na Tumie położone, przez publiczną licytacyą w miejscu do natychmiastowego rozebrania sprzedane

dnia 12 bm. o godzinie 3 po południu.

Warunki licytacyjne wyłożone będą do przejrzenia od dnia 10 bm. w lokalu konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego.

Poznań, dnia 2 października 1866.

[4531] **Cybulski.**

Miejska szkoła realna.

Półrocze zimowe rozpoczyna się w **piątek**, dnia **12 października.**

[4560] Dr. **Brennecke.**

Wiadomość szkólna.

Szkołę moją przygotowawczą, którą objąłem po śp. Nockim, przełożyłem wraz z mieszkaniem mojém na **Piekary 11.** Nowych uczniów do wpisu przyjmuję każdego czasu. Kurs nowy rozpoczyna się **d 15 bm.** Przełożony zakładu **F. Zielke.** [4648].

Les leçons de français que donne M. **Plachta,** sont transférées, 4 Lange Strasse 4. [4650]

Klasy przygotowawcze przy szkole realnéj.

Nauki zimowego półrocza rozpoczynają się we **wtorek,** dnia **9 m. b.** Do najniższéj klasy przyjmują się uczniowie początkujący. [4559] Dr. **Brennecke.**

Nowy **kurs nauk** rozpoczyna się w méj szkole dnia **12 października.** Nowe uczennice przyjmuję do egzaminu d. 10 i 11 bm.

A. Estkowska,
[4538] Ogrodowa ulica No. 20

Dominium Bruczków pod Borkiem rekomenduje doskonałego **służącego,** który natychmiast miejsce przyjąć może. [4580].

Praktyczny nauczyciel kat., mogący udzielać język polski, niemiecki i realiów, tudzież początków muzyki i śpiew, przyjmie posadę nauczyciela domowego. Szczegółów raczy udzielić na płatne listy Wy **Malozewski,** nauczyciel przy tut. kat. seminaryum nauczycielskiém. [4607].

Osoba z dobrego domu poszukuje miejsca do zarządu domu lub do wychowania małych dzieci; listy frankowane uprasza się do ekspedycyi pod lit. **A. B. poste restante Poznań.** (4638)

Ogrodnik, nieżonaty, biegły w swym zawodzie, mogący to udowodnić świadectwami, znajdzie miejsce od Nowego Roku w Dom. **Gola** pod **Jaraczewem.** Osobiste przedstawienie. [4620]

Dom. **Zalesie pod Borkiem** potrzebuje zaraz **ogrodnika,** bezżennego, wolnego od wojskowości i znającego się dokładnie na chodowli warzyw i drzewek owocowych. [4621]

Młodzieniec, chcący się wyuczyć sztuki kucharskiéj, niech się zgłosi w Poznaniu do Bazaru. [4626]

Z dniem 1 października opróżnioną została **posada 2go nauczyciela** przy szkole kat. w Łopiennie. Prawo prezentowania służy tutejszemu dozorowi szkólnemu, do którego kandydaci winni się fr. zgłosić.

Łopienno, dnia 4 października 1866.

[4573] **Dozór szkoły.**

Poszukuję zręcznego, z fabrykacyą kunsztownych wód mineralnych najdokładniéj obeznanego **aptekarza,** który złożył egzamin krajowy **pierwszéj klasy,** i miejsce to natychmiast objąć może. Pensya roczna 300 tal. przy wolném pomieszkaniu. Obok niego jest czynnym drugi receptor. [4572]

Aureli Kratz,
aptekarz w Margoninie.

Kandydat teol. kat. ze Szląska górnego, ma zamiar przyjąć miejsce **nauczyciela domowego.** Adr. **M. N. Rosenberg O. S. poste rest.** [4484]

Mam jeszcze miejsce dla **czterech gimnazyastów. R. Hanczewska** Wielkie Garbary No. 11. [4643]

Poszukuje się na stół i stancyą **studentów** lub **panienki** pod korzystnemi warunkami. Bliższe szczegóły dowiedzieć się można na Nowéj ulicy u pani **Dolińskiéj.** [4637]

Familia, zaręczająca dobry dozór i opiekę, życzy sobie przyjąć **pensyonarzy** na stancyą. Piekary No. 14 I piętro. [4634]

Pana **R. K.**, dawniéj w Żytowiecku, potém w Golinie upraszamy o spieszne doniesienie, gdzie go teraz listy dochodzą. [4622]

Dyrekcya powiatowa Krobska Tow. ku wspieraniu urzęd. gosp. w W. Ks. P.

Moje pomieszkanie znajduje się od 1go października **przy Starym Rynku No. 79** [4527] **A. Mochnik,** krawiec damski.

Zdatnego kupczyka poszukuje [4627] **A. Robiński,** w Krotoszynie.

Na pierwszém piętrze mego domu dziedzińcowego, z wnijściem od ulicy Koziéj, jest do wynajęcia **mieszkanie** złożone z dwóch małych pokoi, z kuchni mogącéj być użytą za przedpokój i ze schowania, wraz z użytkiem wody z wodociągów miejskich na piętrze. W drugim domu dziedzińcowym, tuż przy ulicy Koziéj, są **dwa osobne pokoje** do wynajęcia.

Obadwa te mieszkania mogą być także wypuszczone z umeblowaniem. [4597].

H. Cegielski.

Na rogu Rynku i Wrocławskiéj ulicy Nr. 60 jest jeden **kram** ze strony Rynku, a drugi na Wrocławskiéj ulicy do wynajęcia; bliższa wiadomość na Garbarach 52 na I p [4556]

O bardzo korzystnéj
dzierżawie w Królestwie Polskiém osobiście dowiedzieć się można w handlu **nasion rolniczych**

Ludwika Kunkla,
(4591) Wielk. Garbary 41.

Dnia 4 bm. uciekły mi w drodze do Środy w wsi Spławiu **dwie gniade klacze i wałach** gniady. Przed kupnem ostrzega się.

S. Gross w Poznaniu,
[4649]. przy Magazynowéj ul.

LOTERYA.

Odnowienie losów do 4 klasy 134 loteryi należy pod utratą prawa uskutecznić według przepisów planu **do dnia 16go m. b. godziny 6 wieczorem.**

Poznań, 8 października 1866.

Król. wyższy pobórca loteryjny
(4645) ***Fr. Bielefeld.***

Aukcya pozostałości.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie **w środę dnia 10, w ozwartek dnia 11 i w piątek dnia 12 października przed południem od 9 godz. w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. No. 1.** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite **meble, ubiory wojskowe i cywilne, pościel, bieliznę, sprzęty domowe, gospodarskie i kuchenne itd.**

Rychlewski,
[4647] królewski komisarz aukcyjny.

Dentysta [4624]
Seweryn Kremski
przy ul. Berlińskiéj No. 28
leczy wszelkie choroby ust i zębów; plombuje zęby napruchniałe złotem, srebrem i innemi masami i wprawia zęby sztuczne pojedyńczo jako też całe szczęki na złocie i kautszuku, podług najnowszéj metody amerykańskiéj, naśladującéj naturę jak najdokładniéj.

Samowar, kocioł i wanny są tanio do nabycia przy **Wielkiéj Ryorsiéj ul. No 16.** [4629]

Zakład wyrobów lnianych
w Poznaniu
poleca swoje nadzwyczaj trwałe

Miechy

po cenach jak najtańszych.

Władysław Simon,
[4625] Ślósarska ul. 5.

Kantor mój przeniósłem od 1go października na **Wielkie Garbary pod Nr. 41** (do dawniejszego hotelu Hamburgskiego). (4590)

Ludwik Kunkel.

Przeniesienie handlu.

Od dnia dzisiejszego **przeniósłem handel mój węgli** z Szewskiéj ulicy na **Wenecką No. 11.** [4555]

Maurycy Toeplitz
handel węgli.
Wenecka ul. 11, tak nazwane Tylne Chwaliszewo, dom narożny przed p. Ephraimem

---

Pomieszkanie moje przeniósłem pod No. 16 przy **placu Wilhelmowskim** obok biblioteki **Raczyńskich.** Donosząc o tém, polecam się i nadal względom łaskawéj publiczności. [4635]

M. Jewasiński, tapicer.

Dnia 15 października
rozpoczyna się **główne i ostatnie ciągnienie** wielkiéj a przez państwo gwarantowanéj

loteryi pieniężnéj

które potrwa aż do 1 listopada i następujące obejmuje wygrane: tal. **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 10,000, 8 000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000,** 3 po **2,000,** 4 po **1,500,** 100 po **1,000,** 100 po **400,** 115 po **200,** 220 po **100,** 9750 po **47** tal. jest to najniższa wygrana. Cały los kosztuje 40 tal., ½ kosztuje 20 tal., ¼ kosztuje 10 tal., a ⅛ kosztuje 5 tal. i dostać ich można u podpisanego za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

J. G. Lussmann młod.,
[4533] w Frankfurcie n M.

Główne i ostatnie ciągnienie
król. prusk. loteryi kraj.
odbędzie się **20 października.**

Główne wygrane: 150,000, 100,000, 50,000 talarów i t. d.

Całe losy w jednym numerze za 66 tal.
Połówki „ „ 33 tal.
¼ ⅛ 1/16 1/32 1/64
16 tal. 8 tal. 4 tal. 2 tal. 1 tal.

jako stopa zniżona według § 3 przedaje i rozsyła **wszystko** na **drukowanych certyfikatach udziałowych** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

Handel papierów krajowych
M. Meyera w Szczecinie.
NB Losy stowarzyszenia króla Wilhelma po 2 tal. i 1 tal. [4247]

Najcięższe **bawarskie drylichy** do chmielu i **płótna z niebieskiemi pasami** ofiaruje po najtańszych cenach

Salomon Beck,
[4644] Rynek 89, naprzeciw Giełdy.

Karól Koch w Augsburgu
poleca swój nowy fabrykat:
stęplowane opłatki
do pieczętowania,
nadające listowi pozór zamkniętego lakiem pisma.

1000 sztuk z firmą i oznaczeniem miejsca po 2 fl. czyli 1 tal. 5 sgr.; przy odbiorze większych ilości znacznie taniéj. — Wzory darmo. — Korespondencya franco. — **Podróżujący za interesami kupieckiemi, którzyby przyjąć oho eil artykuł ten rzeczywiście pokupny jako też sprzedający z drugiéj ręki otrzymują rabat stósowny.** [4457]

Szkółka drzew.
Grabowiec pod Szamotułami.
Cenniki krajowych i zagranicznych **drzew leśnych, owocowych i do ozdoby służących,** jako też **krzewów do ozdoby i owocowych i roślin itd.** rozsyłają się na żądanie darmo i franko.

Paweł Zweiger,
[4535] ogrodnik artystyczny i handlowy.

Z dniem **8 października** otwieram w domu wdowy Bramińskiéj w **Grodzisku**

Restauracyą,

połączoną **z handlem wina i cygar,** i pozwalam sobie moje przedsięwzięcie względom Szanownéj publiczności polecić.

[4519] **J. Gostomski.**

Świece stearynowe i rafinowe

we wszystkich rodzajach paczek polecam do tanio

A. S. Lehr
[4636] Garbary 40.

Nową przesyłkę pięknego wielkozi nistego astr. kawio jako też pierwsze s ki cukrowe z Mosk

odebrał **Jakob Apde**
przy ul. Wilhelmowskiéj
[4632] naprz. hotelu Mylius

Świeże kielskie siel i hamburg. bydlinki otrz dzisiaj wieczorem lub jutro w południe

W. F. Meyer i Sp
(4631) przy placu Wilhelmowskim

Skład mój herb uzupełniłem jak dawn na obecną porę śwież mocnym i smacznym warem, dla czego polec go niniejszém łaskawe uwzględnieniu.

Jakób Appel,
[4633] przy ul. Wilhelmowskiéj naprz. hotelu Mylius.

Petroleum pensylw
Qualitas: „standard white
lecam jak najtaniéj w beczułkach or nych 300 funtów zawierających i w szych ilościach, przyczém zwracam mie uwagę, iż bańki, beczki, butelki moją firmą oznaczone.

J. N. Leitgebe

Olèj skalny

prawdziwy pensylwański, dwójnie rafinowany, w oryginalnych i kwartami, jako też podwójnie raf **rzepiowy** ofiaruje jak najtaniéj

A. S. Lehr
[4632] Garbary 40.

Olèj skaln

(Chartona i Sp.)
najlepszéj jak wiadomo i beznagann broci, kwarta po 8 sgr., 4 kw. za przy odbiorze 10, 15, 20, 30 itd. kw jeszcze tańszych cenach centnarowych

Izydor Appel,
ul. Podgórna nr. 7, naprz. hotelu de R

Włoskie k tany, teltowskie rzep westf. pumpernikel ode

A. Cichowicz
przy ul. Berlińskiéj No. 13,
[4641] kr. dyrekt policyi.

Prawdziwy
perski proszek
przeciw owadom
J. C. F. Neumanna i Syna w Berlin
w pudełkach oryginalnych po 2½, i 5 poleca **handel farb** [46

Adolfa Ascha,
przy ul. Zamkowéj 5, w bliskości Ryn

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

24,000 losów z 12,500 wygranemi,
podzielonemi na 6 klas.

Potwierdzona przez rząd król. pruski frankfurtska loterya miejska podaje wygrane

fl. 200,000 — 100,000 — 40,000 — 25,000 — 20,000 — 15,000 10,000 — 6,000 — 5,000 — 4,000 — 3,000 — 2,000 — 1,000 itd.

Wpłata w pierwszéj klasie:
¼ losu t l. — 25 sgr.
½ „ „ 1 22 „
¼ „ „ 3 13 „

Wpłata we wszystkich 6 klasach:
¼ losu tal. 13 —
½ „ „ 26 —
1 „ „ 52 —

Plany losowania i bliższe wyjaśnienia udzielają się jak najchętniéj, urzędowe wykazy wygranych i wygrane przesyłają się skoro. Zamówienia można przesłać do

[4630] ***Antoniego Horix*** **w Frankfurcie n. M.**

Cicha łza chrześciańska.

Co dopiero wyszła w **nakładzie moim** ta tak ulubiona książka do nabożeństwa: „Cicha łza chrześciańska.“ **Najnowsze to wydanie** mieści w sobie kalendarz i 2 sztuczne kolorowane litografie, i to Madonnę sykstyńską Rafaela (od aniołów adorowaną) i Głowę Chrystusa podług Correggiego, jako tytuł. Przeto książka ta pomiędzy książkami do nabożeństwa pierwsze miejsce zająćby powinna. (4646).

J. Lissner w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski nr. 5.

Jedwabne i welniane *pokrycia na futra* nowego kroju, polecają

[4460]. **W Kukuliński i Sp.**

Przeniesienie handlu.

Handel mój płótna i towarów rękodzielniczych en gros et en détail przeniósłem

z Rynku nr. 94 **pod nr. 89 Rynku** ***naprzeciw giełdy,*** o czém zawiadamiam szanownych moich odbiorców z prośbą o łaskawe odwiedzanie. [4586].

Salomon Beck,
Rynek 89.